Nr. 161. Kraków, 16 Lipca — Środa. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przesyłki pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się opłacać naprzód przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Agencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4. (prenumeratę p. Wincenty Raciborski, Faubourg Poissonière 35); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n/Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 15 lipca.

Wybory zapewniły w przyszłem Kole polskiem w Wiedniu imponującą przewagę większości ostatniej Delegacyi: przewaga ta jest wyrazem przekonań i woli kraju. *Votum* zaufania dla tej większości było jedynem hasłem i znamieniem wyborów; innego programu nie było i być nie mogło wobec zamachów na naszą reprezentacyę. Było to ujemną stroną sztucznie wytworzonego przez agitacyę anarchistów położenia. Co się tyczy głównych linij postępowania delegacyi, podstaw, o które opierała swoje działanie i każdorazowe zachowanie się, nie mogło być wątpliwości u zdrowej i dodatniej części naszego społeczeństwa; musiała je uświęcić i uznać jako najlepsze, najrozumniejsze i najpatryotyczniejsze w danych okolicznościach. Od tego zależało zachowanie zdobytych już korzyści i uzyskanie dalszych; pod tym względem też wybory istotny zaszczyt i prawdziwe dobro przyniosły krajowi i sprawie. Co się tyczy szczegółów, sposobów działania, metody, co się tyczy wielu spraw ważnych, powzięta, gruntowna, w dobrej wierze prowadzona dyskusya była pożądaną. Przeszkodziły jej zamachy na Koło polskie anarchistów bo zmusiły do bezwarunkowej jego obrony i jedynie do odpierania zatrutych pocisków. Anarchiści chcąc obalić i podkopać Delegacyę, przeszkodzili wszelkiej krytyce jej postępowania i zmusili do poświęcenia wszystkich sił i usiłowania w jednym celu wyświecenia spaczonej, zamąconej i przeistoczonej prawdy o zachowaniu się Koła polskiego. Secesyi zatem i posługującej się nią agitacyi zawdzięczamy, że podczas wyborów nie było miejsca ani czasu dla myśli, poglądów, planów i rozpraw nad potrzebami kraju, nad ważnemi sprawami i zadaniami przyszłości i że zamiast prowadzić zaczepną akcyę wyborczą, ograniczyć się trzeba było na odpornej. Nowy to dowód, że anarchiczna agitacya jest zawsze jałową i że ubezwładnia nasze społeczeństwo na zewnątrz.

Te same okoliczności wpłynęły na skład przyszłej Delegacyi; wielu członków dawnej, mianowicie przewodcy, powinni byli być bezwarunkowo ponownie wybrani; ale gdyby nie konieczność odparcia zamachów na narodową reprezentacyę zewnętrzną a poparcia tych, którzy wytrwale i dzielnie walczyli z odwiecznem *liberum veto*, byłoby pożądanem, żeby wybory odnowiły i odmłodziły w większej mierze Delegacyę, żeby powołały do niej więcej młodych sił, więcej zdolności politycznych, więcej ludzi fachowych i mogących zasiadać w komisyach. Że się to nie stało, zawdzięczamy znowu zamachom anarchistów. Destrukcyjne działanie ma to do siebie, że opóźnia postęp i utrudnia reformę.

W przyszłem Kole polskiem górować będą zacność, stałość przekonań, rutyna i patryotyzm. Dawni przewódzcy pod wielu względami niepospolici, dawni mowcy będą mogli te drogocenne czynniki należycie dla kraju i sprawy zużytkować, tem lepiej że nowe żywioły będą przeważnie i z małemi wyjątkami karnemi. Koło polskie tem się głównie różnić będzie od ostatniego, że będzie nierównie liczniejszem; zwiększy to znacznie jego siłę na zewnątrz, ale będzie ono cięższem i o wiele trudniejszem stanie się jego kierownictwo wewnątrz, które ułatwionem być może jedynie wielką karnością i skupieniem się wszystkich dodatnich czynników. Stanie przedewszystkiem na porządku dziennym sprawa ukonstytuowania się Koła a żywo obchodzić ona będzie kraj cały. Koło musi ukonstytuować się w duchu wyborów a kierunek i przekonania, które w nich przeważyły, muszą znaleźć wyraz i uosobienie w jego ukonstytuowaniu się. Jest to konieczna konkluzya wyborów, niezbędny na wewnątrz i na zewnątrz epilog; wymaga tego interes i honor, zdrowy rozsądek i dobra sława kraju.

Co zaś do treści, po zakończonej a zwycięzkiej walce, zwłaszcza wbec zmienionych a doniosłych okoliczności, życzyć sobie należy, aby Koło opierając się na stałych i nieodmiennych podstawach, tak co się tyczy jego stosunku do monarchii, jak do kraju, ożywionem było nowym, czerstwym, spotęgowanym duchem; aby zapanowało od razu na wewnątrz i na zewnątrz. Trzeba, aby dodatni ale ożywczy prąd spotęgował jego siłę. Koło polskie, najliczniejsze, jakie dotąd było, musi okazać żywotność; po niej sądzić będą o żywotności kraju i ona jedynie zapewnić może nietylko korzyści, ale i zwycięstwo. Roztropność połączona z czynnością jest pierwszym punktem programu. Delegacya nietylko liczbą, ale oraz znaczeniem i wartością zaważyć powinna na szali w sprawach monarchii i w grze stronnictw. Nie dosyć dobrze głosować, trzeba żeby umiała przygotować dobre głosowania; trzeba, żeby nietylko liczono jej członków, ale żeby się z nią rachowano. Delegacya winna takie zająć stanowisko, aby wpłynęła na ogólny bieg wypadków monarchii w duchu zasad i interesów, które ona i nasz kraj przedstawiaja, a zarazem, aby rachowano się z każdem jej uprawnionem i umiarkowanem żądaniem tego, co nam jest rzeczywiście potrzebnem lub niezbędnem. Powiemy stopniowo, z biegiem rozwijających się wypadków, co pod jednym i drugim względem wydawać się nam będzie uprawnionem i koniecznem. Wskażemy niebawem, jakiemi drogami i środkami, zdaniem naszem, należy zmierzać do podwójnego celu. Dla rozpoznania zaś lepszego sił, któremi Delegacya rozporządzać będzie, podamy o jej członkach bliższe szczegóły, a raczej przypomnimy je publiczności.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Rawa ruska 11 lipca.

„Wybór Juliana Czerkawskiego, to zizolowanie partyi secesyonistów na bruk lwowski." Wracam ze Lwowa, a słowa powyższe wypowiedział jeden z najważniejszych reprezentantów kraju, po otrzymaniu wiadomości, że szlachta w Żółkwi wybrała d. 9 b. m. jednogłośnie Dra Juliana Czerkawskiego. W streszczeniu przedstawię przebieg tego wyboru przeprowadzonego przez grono obywateli szczerze zajmujących się sprawą krajową, a działających z pełną świadomością, że wybór posła do Rady państwa jest ważnym aktem politycznym, z przekonaniem, że poważnemu ciału wyborczemu nie wolno wybierać kandydata, zabaczając zasług rzeczywistych.

Skoro się wyborcy zebrali w Żółkwi 8go b. m. na przedwyborcze zgromadzenie, po uproszeniu na prezesa najstarszego wiekiem p. Jana Czajkowskiego, zabrał głos p. Władysław Rylski, a w uzasadnieniu szerszem przypomniał smutne a niezdrowe objawy zawichrzenia karności w obozie narodowym i powiedział: Wybór nasz winien mieć cechę odprawy, więc dajmy wszystkie głosy temu, który pierwszy miał odwagę cywilną karcić wichrzących, a otoczony niemi na pamiętnem posiedzeniu Rady miasta Lwowa, w znanéj mowie świetnéj bronił sejmu i jego uchwał i Koła polskiego w Wiedniu. Przeciwnicy na tem zgromadzeniu przedwyborczem, nie atakowali motywów wypowiedzianych za kadydaturą postawioną Dra Juliana Czerkawskiego, udali się oni od razu na wdzięczne pole wobec opodatkowanych, obwiniania delegacyi naszéj o dopuszczenie noweli do prawa o reformie podatku gruntowego. Jeden z obecnych posłów krajowych odpowiedział, że to ni pora ni miejsce do drobiazgowych a nadto bezpodstawnych zarzutów, a wkrótkiem przemówieniu skreślił zasługi Koła solidarnego i zapytał: czy wobec tylu poprzednich zdobyczy, by wspomnieć tylko o najświeższych, przywrócenie biskupstwa w Krakowie, wybory 30go czerwca, które kandydatom narodowym dały tak świetne zwycięstwo nad moskalofilami, nie są zasługą w wielkiéj części wytrwałéj a nadto skutecznéj pracy tych mężów, którzy nie odstąpili Koła polskiego w Wiedniu? Cześć oddajmy takiéj pracy i takiéj zasłudze, a wybierzmy Dra Czerkawskiego, bo wybór jego, to uznanie naszych legalnych reprezentacyj.

Przemówienie to nie wywołało żadnéj repliki, a przeciwnicy żądali odroczenia przedwyborczego zgromadzenia do dnia wyboru tj. 9go lipca rano, twierdząc, że nieprzygotowani, nie mają kontrkandydata. Zaledwo około 11 rano przeciwnicy przypisujący sobie miano stronnictwa liberalnego, przybyli i oświadczyli, że stawiają kandydata p. Jana Czajkowskiego, a do głosowania czując się za słabymi nawet nie przystąpili.

Po godzinie 2éj z południa wybór jednogłośny Dra Juliana Czerkawskiego został ogłoszonym.

Wiedeń 14 lipca.

☐ Sprawa żydów rumuńskich narobiła ostatniemi czasy tyle hałasu, że opinia publiczna nią się wyłącznie interesowała. Doszło do tego, że grożono Rumunii mięszaną okupacyą, oddaniem jej za karę pod zwierzchnictwo Sułtana i t. p. Groźby te nie wyszły ma się rozumieć od mocarstw, ale od dzienników. Nikt bowiem z ludzi rozsądnych nie przypuszczał, aby mogło dojść do prostego nawet *ultimatum*. Telegram wiedeńskiego korespondenta *Daily Telegraph*, który zrobił tu wielką sensacyę i frazes „mocarstwa są zdecydowane posunąć się do ostateczności", którym ów korespondent napominał Rumunię, w sposób bardzo patetyczny, aby rzeczy z lekka nie traktowała, wszystko to powiadam urosło w bujnej fantazyi dziennikarza. Samo wdanie się Austryi świadczy, że nikt o środkach zbiorowych nie myślał. Że mocarstwa działają zgodnie i energicznie, dziwić się nie wypada, bo dzieje się to zgodnie z myślą traktatu berlińskiego i niema powodów pilnować ścisłego wykonania traktatu przez jednych, folgując innym. Nakoniec wdanie się zachodniej Europy w kwestyę równouprawnienia żydów ułatwia sytuacyę rządowi niemieckiemu, który powołując się na to, musi wywrzeć pewną presyę na opinię publiczną. Dalej, jak używając rad i perswazyj przychylnych, mocarstwa iść nie mogły, bo ostatecznie nie miałyby środków do przywiedzenia rozkazyów swoich do skutku.

Tak zwanej *somation* dla tego być nie mogło, że Rumunia mogłaby poprostu zapytać jakim prawem miesza się Europa do jej ustroju wewnętrznego? § 44 traktatu berlińskiego orzeka niezależność Rumunii pod warunkiem emancypacyi żydów, a więc jedno co mogło nastąpić, to nieuznanie niezależności Rumunów przez zachodnią Europę, ale i ten środek przywiódłby do innych zawikłań, bo Austrya, Rosya i Turcya uznały już niepodległość Rumunii. Tak więc z wielkiej chmury mały deszcz. Rumunia miała zawsze przywilej burzyć i jątrzyć umysły. Przypomnijmy sobie co się działo w chwili wypowiedzenia wojny przez Rosyę: proklamacya W. Ks. Mikołaja, potem wzięcie Plewny, a roku zeszłego w Berlinie ile to nie było lamentów i gróźb z powodu ustąpienia Besarabii, a nawet w tym roku Arab Tabia zdawała się zagrażać pokojowi, bo nawet rozkaz szykowania wojska do boju już był dany, a wszystko czemże się skończyło? *Partariunt montes, nascitur ridiculus mus.* Nad tem tylko ubolewać należy, że Rumunia jak zresztą przewidzieć łatwo było, udaje się dzisiaj co chwila pod skrzydło opieki rosyjskiej. Nie ulega wątpliwości, że Rosya nie ma żadnych powodów występowania za żydami, i bierne jej a nawet w tym wypadku przychylne dla Rumunii stanowisko dodały otuchy rządowi. Dzisiaj mówią już o tem, że nastąpiła nawet ugoda między Rumunią a Rosyą, na podstawie której Rosya obowiązała się popierać sprawę Rumunii w kwestyi żydowskiej a za nagrodę rektyfikacya granic Dobruczy odbędzie się tak, jak w Petersburgu sobie tego życzą.

Sprawa Egiptu i grecka dotąd nie postąpiły. Słyszałem dzisiaj, że rząd turecki proponuje aby kwestyę uregulowania stosunków egipskich odłożyć na trzy miesiące i dać tem samem Tefvikowi czas do okazania swych zdolności i dobrych chęci.

Niewiem, czy się mocarstwa na to zgodzą, ale wątpię, bo pilno im bardzo raz już przywieść rzeczy do ładu. Pisałem do was w jednym z ostatnich listów, że istnieją dwa prądy w kwestyi egipskiej, Francya i Anglia domagają się teoretycznych praw i przywilejów, aby takowe późniéj zastosować w praktyce. Austrya, Niemcy i Włochy znajdują, że stosowniejszemby było przystąpić natychmiast do reorganizacyi Egiptu i w miarę postępu pracy reorganizacyjnej domagać się od W. Porty potrzebnych praw gwarancyi. O ile się zdaje, i jak sądzić wypada z nadeszłej z Kairu depeszy Hawasa, mocarstwa pójdą tą drugą drogą, i w takim razie w krótkim czasie można się będzie spodziewać wysłania do Egiptu międzynarodowej komisyi. Mówiłem wam nieraz, że ani w Paryżu ani w Londynie nie robiono sobie żadnych illuzyi i wiedziano naprzód, że wielkie będą trudności w wykonaniu środków uregulowania czynnego udziału mocarstw w rządach kraju. Trudności te już się dzisiaj czuć dają. Własnych ministrów Europa mieć w Kairze nie może, komisya zaś kontroli bez władzy rzeczonej ministrów nie będzie mogła działać skutecznie, bo nie mając dokumentów, ksiąg i rejestrów w ręku, nie będzie w stanie śledzić za manipulacyą urzędników. Te i inne trudności powstają dzisiaj, gdy przyszło do rzeczy i Europa wynosząc Tewfika na tron, zerwała z przeszłością i chce dzisiaj położyć fundament nowej epoce w historyi Egiptu. Dla tego rokowania idą tak tępo i trudno przewidzieć, kiedy się coś stanowczego przedsięweźmie. W kwestyi greckiej to samo. Dotychczas pogłoski o nominacyi delegatów tureckich niesprawdziły się.

Pod względem polityki wewnętrznej nie umiałbym wam powiedzieć nic nadto, co korespondent tutejszy w tym względzie wam donosi. Lada dzień spodziewamy się kryzys ministeryalnej. Kilku członków gabinetu poda się zapewne do dymisyi, bo zostać nadal w gabinecie nie mogą. Zachowaniem się swojem podczas wyborów niektórzy stali się dzisiaj niemożebnymi. Nie myślę wszakże, aby natychmiast powołano innych na ich miejsce. Nowego ministerium, jak go tu zowią prowizorycznego, nie będzie, a po prostu nie obsadzone krzesła będą spoczywały i pozostali członkowie będą rządzić *per interim* aż do zebrania się Rady państwa. Wszak przed tem nieraz się już zdarzało, że podczas wakacyj jeden minister piastował naraz trzy teki.

Nadanie wielkiej wstęgi orderu Leopolda ks. Arcybiskupowi Försterowi, oraz biskupowi w Lovant X. Stepinach wielkiego krzyża Franciszka Józefa, a X. Bindes, biskupowi St. Pölten orderu Leopolda 2ej klasy, sprawiło tu pewne wrażenie. W danej chwili odznaczenia te mają doniosłą polityczną ważność. Wszyscy ci biskupi znani są ze swego umiarkowania i podczas rozpraw nad prawem wyznaniowem położyli niezaprzeczone zasługi dla rządu.

Paryż 11 lipca.

(*J. Z.*) Projekt ustawy Ferrego o wychowaniu przyjętym został 362 głosami przeciw 159 i odesłanym do senatu. Republikanie starają się, żeby senat jak najprędzej przystąpił do rozbioru projektu. Konserwatyści i wszyscy zwolennicy wolności nauczania myślą, że znakomici mowcy senatu, jak Dufaure, Jules Simon, Buffet, Broglie, Chesnelong i inni, rzucą nowe światło, ujmując się za prawem ojców rodzin i imieniem obywateli. Byłoby rzeczą smutną, żeby rozprawy nad tym projektem w senacie były tylko słabym odcieniem namiętności radykalnych i potwarzy rzucanych w Izbie na religię, Kościół, księży i zakony. Jeśli nauka wykładana w szkołach przez zakonników jest niemoralną, jak twierdzą bezwyznaniowcy, czyż ojcowie rodzin powierzaliby swoje dzieci takim nauczycielom? Zakłady naukowe zgromadzeń zakonnych wzrastały z każdym dniem a wychodzący z nich uczniowie służa w wojsku, w marynarce, oddają się handlowi i przemysłowi, a wielu dzisiejszych deputowanych było również ich wychowańcami, kilku nawet ministrów jak Lepère i Ferry w nich się kształcili. Zarzut więc niemoralności jest nietylko błahym ale potwarzą. Czytane wyjątki przez deputowanego Berta z niektórych książek kilku duchownych a mianowicie z dzieła X. Marotte były potępione nietylko przez papieża Inocentego XI, ale i przez papieża Aleksandra VII. Książki te nigdy nie były w ręku uczniów, ale jako treści czysto filozoficznej, znajdowały się tylko u niewielu księży.

„Kościół nie jest szkołą niemoralności. Żeby sądzić czyny ludkie złączone z historyą Kościoła, nie należy go sądzić z kilku wyjątków mało znanych książek, lecz z ogółu, a z tego punktu zapatrywania się, Kościół jest wielką szkołą moralności i podporą dusz". Słowa te powiedział republikanin, Leon Rénault, b. prefekt policyi, deputowany i broniący zasad 1789 r. „Francya posiada za wiele ustaw", wyrzekł słusznie protestancki *Temps*, „ale brak jej rządu, któryby je zastósował i w życie wprowadził". Nikt nie naucza kraść, ani zabijać, nawet w przypadkach wspominanych w książce X. Marotte; gdyby tak było, rząd posiada ustawę z 1850 r. dającą mu wszelką władzę niedopuszczania niemoralnego nauczania. Cytowane nawet książki, które zresztą słusznie były potępione, podlegają ustawie z 1819 r., a jeśli ich autorowie już nie żyją, są wydawcy, których można pociągnąć do odpowiedzialności. W każdym razie nowa ustawa nauczania czy przejdzie czy nie w senacie, nie utrzyma się długo, jako przeciwna wolności.

Publiczność Paryża i całej Francyi nie przestaje zajmować się tragiczną śmiercią księcia Ludwika Napoleona w kraju Zulu. Wielu dawniejszych dygnitarzy cesarstwa wyjechało już do Chislehurst, gdzie jutro odbędzie się pogrzeb nieszczęśliwego księcia. Podług *Moniteur Universel* rząd francuski odmówił urlopu marszałkom Mac-Mahonowi i Canrobertowi, czem ten ostatni obrażony, miał powiedzieć, że pojedzie na pogrzeb Cesarzewicza bez urlopu. Jakoż dzisiejsze dzienniki mówią, że marszałek Canrobert udał się już do Anglii, a niektóre republikańskie dodają, że Canrobert uzyskał pozwolenie udania się na pogrzeb. Zdaje się, że w tej sprawie, rząd nie chciał zrodzić trudnej dla siebie kwestyi oddania marszałka Canroberta pod sąd wojenny. Nic jeszcze

---

Część literacko-artystyczna.

ROMANS MŁODEJ ANGIELKI

(z angielskiego).

CZĘŚĆ DRUGA.

II.

Opowiadanie.

Dzień Bożego Narodzenia! — a nie ma ani śniegu, ani mrozu, ani lodu; tylko drzewa ogołocone z liści i wiatr wschodni powiewa. Wszyscy byli w kościele, modlili się i myśleli o obrachunku z Bogiem i o rachunkach swoich wierzycieli. Tommy był niegrzeczny, w końcu zasnął i wrócili wreszcie do domu. Paweł i Lenora zwyczajem zakochanych potrafili wynaleść sobie samotne miejsce w oranżeryi, póki dzwonek zwołujący na śniadanie nie połączy ich z resztą domowego grona. Poważne kamelie z liściem ciemnym i lśniącym niepodsłuchają ich.

— Niewidziałam cię jeszcze w czarnem ubraniu i w wysokim kapeluszu, rzekła Lenora spoglądając na niego z radością. Obróć się! niech ci się przypatrzę.

— I ja po raz pierwszy cię widzę w strojnym kapeluszu.

— Widziałeś mnie, pamiętasz?.. w czepcu — rzekła uśmiechając się filuternie.

Paweł zamyślił się.

— O nie gardź nim — tym błogosławionym czepcem; myślę ubrać się w niego w dzień ślubu.

— Lenoro! nieprzypominaj tego epizodu.

— Więc nie mówmy o tem więcej — tylko, rzekła westchnąwszy po cichu — chociaż jestem trochę lepszą, nie jestem jednak nią o tyle, abym czuła skruchę.

— Czy jesteś lepszą, niż dawniej? rzekł z czułym uśmiechem, lecz nieco niedowierzająco.

Przybywszy dopiero od kilku godzin znajduje on Lenorę taką samą, jaką pożegnał w Saint-Malo.

— Czy słyszałeś, żebym powiedziała co nieprzyzwoitego?

— Nie.

— Widziałeś mnie gniewającą się.

— Nie — rzekł Paweł śmiejąc się, że to może uważać za dowód odniesionego nad sobą zwycięstwa.

— Czym się sprzeczała z Dżemimą?

— Nie.

— Lub czy Tommy dostał ode mnie klapsa?

— Nie.

— A więc — niejestżem lepszą? Przed półrokiem niebyłabym wytrzymała godziny, żeby mi się to kilka razy nieprzytrafiło.

— Chcę wierzyć, rzekł Paweł uśmiechnięty i głaszcząc jej włosy, że stałaś się lepszą. Jednak i w ostatnim dniu w Saint-Malo nie było ci co przyganić.

— Więc mnie więcej teraz kochasz? rzekła — a oczy jej nabrały uroczego blasku. Jakże ja w tym dniu nienawidziłam ludzi! Płakałam bez ustanku aż do Dinan, a na przeciwko mnie siedzieli Dżemima i Scrope i patrzyli wciąż we mnie, jak w tęczę.

— Szkoda, że mnie tam niebyło — byłbym odwrócił taboret Dżemimy, a Scrope byłby się skąpał w morzu.

— A cóżby się było z nami potem stało? Biedny Scrope! Jakiż on mi był nieznośny w pierwszych dniach po twoim odjeździe.

— W pierwszych tylko? powtórzył podejrzliwie Paweł — a potem niebył ci nieznośnym?

— O nie. — Wiesz, że do wszystkiego przywyknąć można. Zresztą niezły to chłopiec... i... i... był nam w naszych wycieczkach prawie równie jak Fryderyk wygodnym. — I osłania pomieszanie swe miną obojętną.

— Lenoro! Lenoro! rzekł czule, lecz nieco drażliwie, czy przypominasz sobie ostatnie słowa, jakie powiedziałem do ciebie opuszczając Saint-Malo?

— Najdokładniej. — Powiedziałeś: bądź zdrowa moja najdroższa! Wymówiła te słowa wolno i z pewną lubością.

— Tak — lecz pierwej.

— Ach były to słowa nierozsądne, pełne zazdrości, niepotrzebne. Nie pamiętam ich, zawołała, wyrywając swe ręce z jego rąk.

— Może były niedorzeczne i pełne zazdrości, mówił Paweł z przymuszonym spokojem — lecz nie były niepotrzebne.

— Cóż to było? Powtórz mi — i niech się to już raz skończy — zawołała zirytowana.

— To było: Wystrzegaj się zalotności, gdy Scrope będzie przy tobie! Otóż, rzekł, bądź co bądź wiem, że nie kłamiesz nigdy. — Czy go nie kokietowałaś?

— Daję słowo, że nie wiem, odpowiedziała Lenora z szczerością.

— Byłbym ci przebaczył wszystko — rzekł Paweł, ale... o Lenoro! kompromitować się z młodym człowiekiem, który był moim przyjacielem, którego ci sam przedstawiłem, i po tem wszystkiem, co ci powiedziałem! — Czemuż odwracasz głowę? Byćże to może, aby sama wzmianka o nim rumieniła cię!

— Rumienię się z gniewu, że pociągniętą jestem do tak upokarzającego śledztwa, odpowiedziała Lenora czerwieniąc się coraz bardziej i gniewnie spoglądając na Pawła.

— Czy go nie kokietowałaś? powtórzył Paweł twardo, przygryzając wargi — a iskry tryskały mu z oczów.

— Czy to się nazywa kokietowaniem: ziewać przez cały czas, gdy jest obecnym i pragnąć, aby sobie odszedł?

— Nie — zapewne.

— Znajdować, że jest ładnym chłopcem i życzyć sobie, choć się nie spodziewać, aby się zakochał w siostrze?

— I to nie.

— Iść z nim w miejsca, które się ma ochotę widzieć i dać mu nieść płaszcz, książkę — niemówiąc nawet „dziękuję"?.

— O nie... bynajmniej.

— Czy — i tu z trudnością rozwija się dalszy tok jej myśli — czy jest zalotnością spostrzegać, że trochę mną zajęty i czuć takie pragnienie hołdów, że się nic nie robi aby temu przeszkodzić? Jestże to zalotnością?

— Bez wątpienia! rzekł Paweł blednąc z gniewu.

— A więc byłam zalotną, zawołała Lenora wybuchając płaczem i rzucając się w ramiona swego narzeczonego.

— Byłaś zalotną! rzekł Paweł gwałtownie, nie starając się jak pierwej przycisnąć ją do serca, lecz lekko odpychając ją od siebie. I śmiesz mi to wyznać? i możesz się jeszcze uśmiechać?

— Nie uśmiecham się wcale, rzekła smutno biedna dziewczyna ocierając łzy. Potem dodała z goryczą: — Dla czegóż mnie pytasz, jeżeli nie chcesz żebym ci powiedziała prawdę? O Pawle! zawołała chwytając go za rękę — nie bądź dla mnie zbyt surowym! niebyłam jak twoje siostry zamurowaną w spokojnym domu, gdzie nigdy mężczyzna nie spojrzał przez sztachety ogrodu. Jak cyganka obiegałam świat, mając zawsze kilku mężczyzn obok lub po za sobą. Bóg mi świadkiem, że nie troszczyłam się o nich, ani oni o mnie, lecz byli mi użyteczni, przyjemni przyczyniali się do przepędzenia czasu.

— Jak Scrope naprzykład? — rzekł uśmiechnąwszy się sardonicznie. Przysiągłbym, że czas nie wydawał ci się długim od czerwca do grudnia.

— Pawle! zawołała Lenora z wzrastającym gniewem, ostrzegam cię, że najlepszą obrałeś drogę, aby mi odjąć żal z powodu tego co uczyniłam. I cóż wreszcie uczyniłam? Nie zamknęłam mu drzwi przed nosem, bo mnie nie interesował wcale. Mógł patrzeć na mnie do woli, a niezadałam sobie pracy, aby droczeniem obudzić jego miłość, jak to czyniłam z tobą. — Na to wspomnienie poczęła łkać i rzuciła się na stołek. Rana ta otwarła się na myśl o pierwszych z Pawłem przejściach.

Paweł nienawidzi scen dramatycznynych. Ukląkł przy niej, lecz jeszcze zbyt rozdrażniony, aby do niej czule przemówić.

— Na Boga! przestań płakać, zawołał. Usłyszą cię w salonie.

— Gdybym go wygoniła z domu, rzekła trzymając chustkę przed oczami, byłabym go spotykała na ulicy piędziesiąt razy na dzień.

nie wiadomo, czy książę Hieronim Napoleon ogłosi manifest i postawi się na pretendenta. Czując jednak, że jako *libre penseur* nie może podnieść sztandaru bonapartystowskiego, sprowadził z Włoch swoją żonę księżnę Klotyldę, znaną z pobożności i dobroci, a nadto niektóre przyjazne mu dzienniki zaczynają już głosić, że ks. Hieronim Napoleon nigdy nie był szczerym republikaninem, a przytem, że wychował dzieci w zasadach religijnych.

Prezes sądu wyższego w Krakowie mianował **Mikołaja Macielińskiego**, praktykanta rachunkowego przy dyrekcyi skarbu we Lwowie, asystentem oddziału rachunkowego przy sądzie wyższym w Krakowie.

Wiedeń 14 lipca. *Montags Revue* pisze: Postanowienie co do dymisyi całego gabinetu jeszcze nie zapadło; gdyż wprzód rozstrzygniętą musi być sprawa, czy rząd w ogóle musi stanąć przed Radą państwa. Prawdopodobnie gabinet poda się w niedalekim czasie do dymisyi a hr. Taaffe powierzonym będzie skład przyszłego gabinetu. O gabinecie urzędniczym nie ma nawet mowy.

— W miejsce bar. Alesiniego, który zaraz po wyborze swoim złożył mandat, wybrany został z większej własności na Bukowinie minister **Stremayr** jednogłośnie na 7 głosujących, którymi byli sami duchowni, reprezentanci konsystorza bukowińskiego i klasztorów w Dragomirnie, Putnie i Suczawicy.

— Donoszą, że miejsce bar. Laugenau, ambasadora austryackiego w Petersburgu ma zająć hr. Kalnoky.

Rosya.

Dzienniki rosyjskie umieszczają wiadomość, że władze rządowe w Wiedniu wydały świeżo rozporządzenie, w moc którego biskupom, korporacyom, tudzież osobom duchownym i prywatnym greckiego i unickiego wyznania w Austryi wzbronionem zostało zapisywanie i otrzymywanie dzienników i pism peryodycznych cerkiewno-prawosławnych z Rosyi, czyli inaczej — że pismom rosyjskim tej kategoryi odjętym został pocztowy *debit* do granic państwa austryackiego. Dodają nadto, że metropolita lwowski Sembratowicz rozesłał okólnik do duchowieństwa unickiego swej archidyecezyi, usprawiedliwiający powyższe rozporządzenie, pochwalający je i zalecający, aby nikt z księży unickich nie ośmielał się wyminąć zakazu rządu, tj. otrzymywać pisma duchowno-prawosławne rosyjskie w drodze prywatnej i nielegalnej, ponieważ te pisma są rzeczywiście szkodliwe czystości wiary grecko-unickiej.

Okoliczność ta wywołała w prasie rosyjskiej prawdziwą burzę przeciw Austryi, jako „gnębicielce żywiołu słowiańsko-rosyjskiego (?) i zaciekłej prześladowczyni wschodniego Kościoła“. Jak zaś niepomiarkowanie namiętnemi są wynikłe z tego powodu wycieczki przeciw Austryi dziennikarstwa rosyjskiego, posunięte aż do śmiesznych przepowiedni i groźb niechybnego, i to w krótkim czasie, rozpadnięcia się Austro-Węgier, jak się rozpadła Turcya, — da o tem pojęcie kilka wyjątków z artykułu *St. Piet Wiedomostiej*, temu właśnie przedmiotowi poświęconego.

„Ludzie myślący i umiejący przewidywać przyszłość na zasadzie nieubłaganej loiki historycznej — powiada rzeczony dziennik — nieraz już przepowiadali, że skoro kwestya wschodnia ostatecznie załatwioną zostanie, wyniknie natychmiast kwestya austryacka, zupełnie do tamtej podobna, a będąca jej nieuniknionem następstwem i dopełnieniem. Trzeba być ślepym, aby nie wierzyć w prawdziwość tych przepowiedni: Austrya bowiem, w obecnych czasach, które są w dziejach świata epoką zjednoczenia narodowości, jest anomalią zanadto potworną, aby trwałą być mogła. Jeżeli Turcya gnębiła Słowian prawosławnych gwoli fanatyzmu religijnego, to Austrya gnębi ich podwójnie, bo w skutek dwóch fanatyzmów: religijnego i politycznego. Różnica między prześladowaniem tureckiem a austryackiem w tem się jedynie zawiera, że Turcy, jako naród, mordowali, palili i rabowali Słowian otwarcie, Austrya zaś — że jest cywilizowaną — prześladuje ich z finezyą i chytrością wyrafinowaną, zabijając swobodę życia, woli słowa i myśli“.

Po tak wymownym wstępie artykuł przechodzi do dowodzeń, że mężowie polityczni austro-węgierscy sami czują doskonale, iż po ostatecznym upadku Turcyi, upadek Austryi musi przyjść na porządek dzienny, dla tego też wszędzie i zawsze starała się i stara Austrya, aby upadek Turcyi odroczyć. Dla tych, a nie innych powodów sparaliżowała ona ruchy Rosyi w czasie wojny wschodniej r. 1853, a teraz postarała się o prawo okupacyi Bośni i Hercegowiny i chociaż jej z tak wielkim kosztem i stratami dokonała, nie usunęła jednak Porty od wpływów na losy tych krajów. Że jednak pomimo tego całość Turcyi w skutek ostatniej wojny ucierpiała, wnet i „szwy Austryi w wielu miejscach pękać i rozchodzić się zaczęły“, co natychmiast spostrzegli austryaccy mężowie stanu, i dla tego tak gorliwie zaczęli pracować nad sztucznem zszywaniem na nowo, klejeniem i łataniem swej sztukowanej monarchii.

Najbardziej niebezpiecznemi w tym względzie dla Austryi okazały się należące do niej kraje słowiańskie, ponieważ do nich z pożaru Turcyi najwięcej doleciało iskier, a są miejsca, gdzie i całe dosięgły głownie: na te kraje tedy rząd austryacki najgorliwszą zwrócił uwagę, zdradzając się mało obawę o nie. Słowianie austryaccy, nie zaszczycani nigdy zbyt wielką przychylnością rządu wiedeńskiego, po wywołaniu z pod rządów tureckich części Bułgaryi, musieli uczuć i uczuli ciężenie ręki żelaznej tego rządu. „To ciężenie, a raczej duszenie, od czasu zawarcia traktatu San-Stefańskiego, coraz się stawało dotkliwszem, a dziś już dochodzi do apogeum. Tak przynajmniej można wnosić z nałożonego interdyktu na pisma duchowne prawosławne, wydawane w Rosyi. — „Do jakich też to finezyj dochodzi dążność rządu austryackiego do odcięcia swych słowiańskich poddanych od wpływów rosyjsko-słowiańskiego świata!...“

Rozwodzi się następnie artykuł *St. Piet. Wiedomostiej* nad tem, że pisma religijne rosyjskie, którym wzbroniono dziś wstępu do Austryi, jak: *Prawosławnoje Obozrenije* (przegląd prawosławny), *Prawosławnyj Sobiesiednik* (Opowiadacz) i *Cerkownyj Wiestnik* są pismami czysto duchownymi, niezajmującemi się żadną polityką ani propagandą, co nie jest prawda, ponieważ pisma te właśnie zajmują się, i to jakgdyby specyalnie, oczernianiem katolicyzmu i duchowieństwa katolickiego, dowodzeniem fałszywem, że unia wyznaniowa była wynikiem intryg jezuickich i gwałtu rządu polskiego, nie zaś aktem dobrowolnym, szczególniej zaś — tendencyjnem szkalowaniem przeszłości Polski w stosunku do Rusinów i prawosławia.

Stojąc jednak przytem, że pisma te są czysto duchowne i zasadzie niewinne, dziennik petersburski powiada: „Więc wzbronienie tym pismom wstępu do Austryi wynikło nie z obawy, że one zaszczepić mogą jakiekolwiek szkodliwe dla politycznego ustroju tego państwa idee, ale jedynie z chęci odgrodzenia chińskim murem austryackich Słowian od Słowian rosyjskich, przeszkodzenia najniewinniejszym nawet stosunkom Czechów, i Rosyan (sic!) galicyjskich z Rosyą, ku której oni ciężą... Takie postępowanie Austryi wytłomaczyć się da tylko trwogą, popłochem, instynktem tonącego, który chwyta się słomki, lub nawet brzytwy. Zkąd że ta trwoga? Czego się Austrya boi?“

Oczywiście, że boi się Rosyi. A boi się nie dla tego, aby Rosya chciała podburzać Słowian austryackich przeciw ich dotychczasowym rządom, lub propagować między nimi jakieś, szkodliwe dla Austryi myśli. Rosya tego niechc i nie czyni, oczekując spokojnie naturalnego biegu wypadków. Rosya wie, że katastrofa rozpadnięcia się Austryi, a zwłaszcza oderwania się od niej krajów Słowiańskich, jest kwestyą czasu tylko — może więc czekać cierpliwie i spokojnie. Nie intryg tedy rosyjskich, ani propagandy rosyjskiej obawia się Austrya — bo te nie istnieją wcale, lecz obawia się samej siebie, t. j. własnych poddanych Słowiańskich, którzy *proprio motu*, bez żadnych podszczuwań i knowań ubocznych, bo jedynie przez instynkt samozachowawczy pragną wyrwać się z pod rządów niemiecko-madiarskich, a lgną mimowolnie do Rosyi, jako wyswobodzicielki i naturalnej opiekunki wszystkich w ogóle Słowian.

Po tym zwrocie do starego *credo* panslawistycznego, oddawna niewypowiadanego z taką otwartością, publicysta petersburski mówi:

„Środki te, acz heroiczne, mało na co przydadzą się Austryi, z pewnością nie zbawią jej, odroczą tylko może na czas jakiś to, co jest nieuniknionem. I Turcya także broniła się od upadku do końca, i teraz jeszcze się broni — a jednak któż dziś wątpi, że dni jej są już policzone? Tak samo i Austrya nieuniknie swego losu. Agonia jej już się rozpoczęła dawno: rozpoczęła odpadnięciem dwóch prowincyj włoskich i adoptowaniem systemu dualistycznego. Włochy czekają tylko pierwszej lepszej sposobności, aby wydrzeć resztę swych ziem od Austryi, nie zostawią też i Prusy w jej rękach prowincyj niemieckich. Tym sposobem i Słowianie (a najpierwej Rusini) doczekają się swojej kolei. Wszystko to jest naturalnem i nieuniknionem — Austrya wie o tem i dla tego drży o swą całość i przedsiębierze nadzwyczajne środki, aby położyć tamę naturalnemu Rusinów ku Rosyi ciężeniu.“

Nie wszystko wszakże — zdaniem *St. Pet. Wiedomostiej* — robić można Austryi, pokąd jest w dobrych z Rosyą stosunkach. Są czyny, które tym stosunkom uchybiają i łamią je przedwcześnie. Do takich właśnie należy interdykt przeciw pismom duchownym rosyjskim. Jest to rozporządzenie równie nieprzyjazne, jak gdyby Austrya wzbroniła do swych granic wstępu poddanym rosyjskim, lub zakazała im mówić ze swymi poddanymi Słowianami po rosyjsku. Takich rozporządzeń Rosya tolerować nie powinna. „I jesteśmy pewni — kończy dziennik petersburski — że dyplomacya nasza w Wiedniu upomni się o to, postara się — objawy madiarsko-polskiej nienawiści dla Rosyi zamknąć w przyzwoitych granicach i cofnąć rozporządzenie powyższe, czemu Austrya zadość uczynić musi, jeśli nie zechce stosunkom swym z Rosyą nadać przedwcześnie charakter jawnie nieprzyjazny.“

Taką groźbą, zuchwałą aż do śmieszności, kończą *St. Pet. Wiedomosti* swój artykuł, nad którym rozszerzyliśmy się, może trochę zanadto, chcąc tem dowieść, jak bardzo Rosyanom chodzi o to, aby utrzymać stosunek nieprzerwany z oddanymi sobie propagatorami moskiewizmu w Galicyi, i aby pisma rosyjskie „czysto-duchowne“ jak twierdzi dziennik petersburski — w rzeczywistości zaś pełne tendencyj panslawistycznych i ultra-schyzmatyckich, szkodliwych katolicyzmowi i unii — rozszerzały odszczepieństwo religijne i polityczne pomiędzy rusińskimi poddanymi Austryi. Z ducha i rozdrażnionego do najwyższego stopnia tonu artykułu, któryśmy przytoczyli wyżej, widać, że jest to, przynajmniej dla pewnego stronnictwa w Rosyi, kwestyą pierwszorzędnej doniosłości.

— O strasznym pożarze w Irkucku, znajdujemy w dziennikach rosyjskich następujące jeszcze szczegóły. Pożar nie skończył się w dniu jednym, kiedy bowiem w pierwszym dniu został prawie zupełnie stłumionym i zajmowano się już tylko przygaszaniem zglisczy i wyszukiwaniem w nich sprzętów i rzeczy, mogących mieć jakąkolwiek dla właścicieli wartość, nazajutrz około południa wybuchł w kilku miejscach nowy ogień, który objął i zniszczył wszystkie prawie ocalałe wczoraj resztki miasta, tak, że teraz, według wyrażenia jednego z dzienników, można powiedzieć bez żadnej przesady, że Irkuck już nie istnieje zgoła. W obu pożarach zgorzały do szczętu: 1000 z górą domów prywatnych i prawie wszystkie gmachy publiczne, mianowicie: 11 cerkwi, kościół katolicki, kościół luterski, świeżo wzniesiony wielki sobór (katedra) prawosławny, synagoga izraelicka, rząd gubernialny z archiwami i drukarnią, izba skarbowa, izba kontrolna, sąd gubernialny, komora celna, magistrat, sąd okręgowy, dyrekcye policyi miejska i obwodowa, stacya telegraficzna, biura pocztowe, kaznaczejstwo, gubernialny zarząd akcyzy, sztab wojenny, odwach, gimnazyum realne, szkoła techniczna, gimnazyum żeńskie, szkoła powiatowa, trzy szkoły normalne, ochronka dla dzieci, zakład fröblowski, dom poprawy, zarząd inżynieryi i artyleryi, zarząd medyczny, trzy banki (rządowy, handlowy i miejski), trzy apteki (t. j. wszystkie), klub szlachecki, dwa t. z. gościnne dwory, gdzie się mieściło około 790 sklepów z towarami, bazar. Uszkodzone, bardzo lecz mogące jeszcze być zrestaurowanemi: instytut panien, pałac jenerał-gubernatora, biura jego, zarząd intendentury, gimnazyum wojenne, gmach sztabu żandarmeryi, więzienie, szpital, rządowy zakład pławienia i topienia złota. Mnóstwo było wypadków zgorzenia ludzi; ile ich zginęło, jeszcze niewiadomo. Pieniądze z kasy rządowej i banków po większej części wyratowane, równie jak złoto i srebro w sztabach, rudzie i piasku. Pożar, który wybuchł d. 6 lipca, dnia 9 wieczorem trwał jeszcze w najlepsze, bez żadnego ratunku, gdyż straż ogniowa wyniszczona na siłach nic zgoła działać już nie może. Cała ludność obozuje pod gołem niebem, po obu brzegach Angary i Irkutu. Car ofiarował dla pogorzelców z własnej szkatuły 20 tysięcy rubli i dozwolił na zbieranie składek dobrowolnych w całem cesarstwie, lecz to wszystko jest niczem prawie, gdyż pożar pochłonął miliony i 30 tysięcy ludności pozbawił przytułku i chleba. O powodach strasznej klęski nic dotychczas niewiadomo, ale nikt nie wątpi, że miasto zostało podpalonem i że istnieje w Rosyi usystematyzowana banda podpalaczy, prawdopodobnie nihilistów, chcących wywołać zaburzenia ludowe, których też tym razem władze rządowe w Irkucku rzeczywiście obawiają się, w telegramie bowiem jenerał-gubernatora do ministra znajdują się te słowa: „staram się o ile możności nieszczęśliwych pogorzelców utrzymać w spokoju, ale rozpacz i głód są bardzo niebezpiecznymi doradcami“.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 15 lipca.

Ojciec Święty Leon XIII przysłał w darze hr. Adamowej Potockiej piękny medalion ze swoim wizerunkiem.

— Jeszcze w *Czasie* z d. 18 maja donieśliśmy o śmierci sekwestratora Stanisława Kwiatkowskiego i o aresztowaniu wdowy po nim, albowiem sprawdzonem zostało, że śmierć nastąpiła wskutku otrucia arszenikiem. P. Apolonia Kwiatkowska na zasadzie postanowienia sędziego śledczego, na wniosek prokuratoryi wypuszczoną została z aresztu śledczego i śledztwo przeciw niej zaniechane.

— W tych dniach zdarzyło się w Krakowie ośm przypadków nagłego zachorowania po zjedzeniu lodów wanilowych, ze wszystkiemi symptomatami zatrucia arszenikowego. Lody te rozbierane chemicznie nie wykazały żadnego śladu metalicznego a tem mniej arszeniku. Ponieważ podobne wypadki zdarzały się były już dawniej, przeto nasuwa się domysł, że strączki wanilii ulegają jakiemuś przeistoczeniu a nadewszystko, że pasożytne grzybki osiadające na strączkach wanilii, wywołują przymieszane do potraw symptomata podobne otruciu arszenikiem.

— Jędrzej Piszczek, lat 32 mający, włościanin z Korabnik, przybywszy dzisiaj na targ do Podgórza, siedząc na wozie, w napadzie epileptycznym zakończył nagle życie. Dr Skakalski przybywszy natychmiast na miejsce, skonstatował śmierć Piszczka.

— **Krynica** 10 lipca.

(*B*). Jesteśmy w pełni sezonu. Ruch ogromny w całym zakładzie. Przyjeżdża jednak jeszcze bardzo wiele osób, szczególniej z Królestwa Polskiego, i jest obawa, iż mieszkań wkrótce braknie, pomimo, iż kilka nowych domów w ostatnich dwóch latach przybyło. Zaczną jednak wkrótce i wyjeżdżać, więc z tego powodu jest nadzieja utrzymania równowagi mieszkań.

Teatr zjeżdża 15go t. m., lecz nie krakowski, jak nam donosiły dzienniki, ale Towarzystwo p. Woźniakowskiego, który już był tutaj, aby się postarać o odpowiedni lokal.

Lokale publiczne, odpowiednie do urządzania przedstawień teatralnych i koncertów są słabą stroną Krynicy. Byłby już czas największy, aby rząd lub przedsiębiorstwo prywatne pomyślało o wybudowaniu odpowiedniego budynku, gdzieby była sala urządzona według wymagań nowoczesnej techniki a odpowiednia do wymagań publicznych przedstawień.

Mamy jednak nadzieję, iż rząd sam zrobi teraz naprawdę coś dobrego dla Krynicy po długim wypoczynku i spoczywaniu na laurach dotychczasowego rozwoju Krynicy. Z dobrego źródła dowiedzieliśmy się o pięknych i daleko sięgających projektach rządu, mających wejść w krótkim czasie w wykonanie, gdyż wyznaczono już w tym celu pieniądze, co jest rzeczą najgłówniejszą. Chroniczna choroba, trudna do wyleczenia i w Krynicy, na jaką cierpi kasa państwowa, widocznie zaczyna być wyleczalną. W ten sposób, jeszcze tego roku rozpocznie się budowa drugich łazienek na kąpiele błotne przeznaczonych. Z rokiem przyszłym mają być łazienki ukończone. Równocześnie rozpoczną się roboty nad przeprowadzeniem kanalizacyi systematycznej, oraz wodociągów wraz z urządzeniem klozetów, jakoteż basenów w kilku miejscach spacerowych i fontanny drugiej, po drugiej stronie chodnika.

Słyszeliśmy, iż w dalszym planie jest budowa drugiego chodnika krytego, jakoteż kurhauzu z odpowiedniemi salami. Są to piękne projekta, za które jesteśmy szczerze wdzięczni rządowi. Bawi już w Krynicy od kilku dni inżynier rządowy w dyrekcyi Bolechowskiej, który pracuje nad robotami przedwstępnemi.

Daj Boże, abyśmy się mogli doczekać jak najprędzej urzeczywistnienia tych planów, których wykonanie podniosłoby znacznie Krynicę. Piękny ten zakład, uposażony hojnie przez naturę, potrzebuje stosunkowo małej pomocy danej naturze, aby z niego zrobić istne pieścidełko, zmuszające kochać go, kto raz tylko w życiu choćby tylko kilka tygodni niem się zabawi.

Należałoby jeszcze pomyśleć nad pewną systematycznością stawiania domów prywatnych. Dawne budowle prywatne, stawiane w czasie gdy jeszcze nie myślano o rozwoju Krynicy na taką skalę jak dzisiaj, są rzeczywiście brzydkie, a nawet po części pod względem bezpieczeństwa ogniowego niebezpieczne. Wymieniamy tylko budynek „pod Lwem“, gdzie w środku rozmaitych przystawek z desek i nadzwyczaj licho budowanych, mieści się piekarnia żydowska, zbudowana nędznie. Nie wiemy do kogo należy policya ogniowa, jednakowoż byłoby na czasie, aby wglądnięto w tę sprawę, grożącą niebezpieczeństwem tem większem, iż tutejsze budynki są prawie wszystkie z drzewa, a straży ogniowej ani śladu nie ma. Czas byłoby pomyśleć o jednem i o drugiem.

Obecnie jest w Krynicy przeszło tysiąc osób. Zrobiliśmy raz wycieczkę z muzyką do „Słotwinki“ — trochę nieudałą — zabawiliśmy się raz wybornie „pod Barankiem“ w 12 par, oczekujemy koncertów itd., uprzyjemniając sobie sam przez się miły pobyt u wód. Zauważyliśmy z radością na reunionie „pod Barankiem“ toalety skromne, uwydatniające o wiele wyżej wdzięki naszych pań i przyczyniające się do ochoczej i prawdziwej zabawy.

Zapowiedziano przybycie z koncertami pp. Horbowskiego, Barcewicza, Friemana i Hofmana. Oczekujemy ich przybycia.

Na zakończenie wnosimy gorącą prośbę do szanownego Wydziału rady powiatowej Nowego Sącza o przyspieszenie budowy drogi z Muszyny do Krynicy wiodącej. Zjeżdżały wprawdzie kilkakrotnie komisye złożone z kilku członków, ale jakoś budowy drogi nie widać.

— Obraz Matejki „Bitwa pod Grunwaldem“, wystawiona obecnie w Berlinie, przybędzie niebawem do Lwowa.

— We Lwowie zastrzelił się w niedzielę w nocy Michał Daniłuk, kelner, utraciwszy służbę i nie mając żyć z czego.

— W wielu budkach wody sodowej we Lwowie zabrano soki farbowane fuxiną, która jako trucizna arszenikowa, jest szkodliwą dla zdrowia.

— Wybór jednego członka Rady powiatowej Dolińskiej z większej własności rozpisany jest na d. 12 sierpnia.

— *Echo* warszawskie podaje ładny wierszyk znakomitego i ulubionego naszego poety-weterana A. E. Odyńca, napisany w albumie uroczej panny L. M., która przepędzając karnawał w Warszawie, prosiła go przed wyjazdem na wieś o tę cenną pamiątkę:

„Syta gwaru rautów, balów,
Jedziesz kwiatki siać w ogródku;
Ani myślisz, co tu żalów,
Co zostanie łez i smutku,
Ile serc od westchnień zwiędnie,
Co czuć śmiały nieoględnie.

Ach! i jam w tem przed młodszymi
Ostrożniejszym nie był wcale.
Tak jak dziad-promotor z nimi
Śpiewam teraz gorzkie żale,
A chór cały wkoło nuci:
„Nie ma Luci! .. szkoda Luci!“

Więc jak my tu na pamiątkę
Piszem każdy swoje zwrotki,
Zajdź tam i ty jaką grządkę
Na bratki i na niezabudki;
A gdy zakwitną — myśl o nas!
A gdy przekwitną — wróć do nas!“

— *Warszawskie Gubernialne Wiadomości* donoszą, że z powodu niskiego obecnie kursu waluty rosyjskiej przybywa mnóstwo żydów i włościan do gubernii Radomskiej. Pierwsi poszukują dzierżaw, folwarków donacyjnych i poduchownych, drudzy zakupują grunta.

— Odwieczną anegdotę przytacza *N. fr. Presse*, jakoby zdarzyła się w ostatnich wyborach w Brzeżanach, to jest, że wyborcy jednej partyi kazali ukryć w nocy odzież przeciwnikom swoim, aby ci opóźnili się nazajutrz do wyboru. *N. fr. Presse* wprowadza w tej anegdocie Polaków i Rusinów, gdy w istocie wypadek ten zaszedł był jeszcze w czasach, kiedy osobny naród ruski nie był wynaleziony, lecz Polacy dzielili się na Małopolan, Mazurów, Rusinów, jak Niemcy dzielą się na Szwabów, Sasów itd.

— W Louvain zakończył życie słynny powieściopisarz, filolog i tłomacz Tomasz Massalski licząc lat 79. Znany on był jako autor kilku dzieł, z których największy zjednało mu rozgłos dzieło w 5 tomach wydane w Wilnie 1831—1833 r. p. t. *Pan Podstoli, albo czem jesteśmy i czem być możemy*. Massalski wydał w r. 1861 *Gramatykę Polską*, oraz *O skarbach Słowiańskich, a szczególnie o gramatyce języka polskiego*. Massalski urzędował czas jakiś w Petersburgu i w Warszawie.

— Donoszą z Aleksandropola do wychodzącego w Tyflisie dziennika *M'szak* o następującym fakcie: W nocy na 24 czerwca wyłamane zostały drzwi do sklepu aleksandropolskiego kupca G. Schitza i skradziono żelazną kasę z pieniędzmi. Obok domu Schitza znajduje się urząd policyi. Wkrótce wyśledzono złodziejów; szczególnym sposobem znaleziono jednak wszystkie prawie skradzione pieniądze i kosztowności w mieszkaniu aleksandrowskiego policmajstra Kananowa, który został natychmiast złożony z urzędu i oddany sądowi.

— Szach perski polecił posłowi swemu przy dworze wiedeńskim werbować za porozumieniem się z rządem austryackim lekarzy wojskowych do Persyi, którzy mają tam organizować na wzór austryacki sanitarny system wojskowy. Jak słychać, miało się już kilku lekarzy wojskowych zgłosić do poselstwa perskiego i przyrzeczono im przyjęcie ich do armii perskiej.

— Na ostatniej wystawie morskiej w Westminster-*Aquarium* przedstawił Norwegczyk z Chrystyanii różne okazy wygarbowanych skór rybich: Z skóry wielorybiej ukazał pasy komunikacyjne do maszyn; z skór z białej ryby obuwie; z skór rozmaitych ryb nader starannie wyrobione, bardzo cienkie rękawiczki; z skóry flondry portmonetki i inne drobne wyroby; z skóry węgorzy, pasy, bandaże i t. d. Skóry rybie staną się więc przedmiotem przemysłu, dla którego nowy całkiem stanowią materyał.

— Po ukończeniu kursu teologii w Bostonie, zamianowaną została panna Anna Oliver pastorem przy

---

— Dla czegoż nie było opuścić Dinan?

— Wzięłyśmy mieszkanie na pół roku.

— Lenoro! rzekł niecierpliwie, przestań płakać. Zaledwo pięć minut do śniadania.

— Mówiłam mu tysiąc razy, że mi jest nieznośnym.

— To dowodzi wielkiej poufałości.

— Byłam też z nim bardzo poufałą, odpowiedziała Lenora dumnie. Znajdowałam go miłym i dobrze wychowanym; jest prawie w moim wieku... i dla tego...

Paweł zadrżał — był on o osiemnaście lat starszym od Lenory.

— Gdy ci oddałam serce moje w Huelgoat, — rzekła młoda dziewica spokojniej, lecz z wewnętrznym ogniem w oczach zalanych łzami, — i gdy je przyjąłeś bardziej przez litość i wdzięczność, niż z innych pobudek, czyż pozostał mi choć najmniejszy jego ułamek dla innego mężczyzny? Oddałam ci się cała z moimi zaletami i wadami i cała do ciebie należę.

— Czy należysz do mnie cała? rzekł Paweł, którego twarz surowa zaczęła stopniowo łagodnieć i w końcu rozpromieniła się widocznie. Więc, kiedy na to pozwalasz, chcę cię posiadać całą, a dla pana Scrope niepozostanie nic, chociaż jest tak miłym i rówiennikiem twoim, jak to byłaś łaskawą przypomnieć mnie — który miałem lat osiemnaście, gdy się urodziłaś.

— I jestem pewną, że już wtedy byłeś nic dobrego, rzekła, śmiejąc się Lenora. Potem przybrawszy minę poważną: — Pawle rzekła, nie bądź już więcej zazdrosnym o nikogo. Widocznem jest dla każdego, że cię sto razy więcej kocham, niż ty mnie. Takie to już prawdopodobnie prawo świata, dodała wzdychając. Jeden daje drugi bierze — Być może że kiedyś... kiedyś w czasie odległym, szala się zrównoważy.

— Nim to nastąpi, rzekł Paweł wesoło, naśladując jej ton patetyczny, — nim to nastąpi, chodźmy na śniadanie.

(*Dalszy ciąg nastąpi*)

RÓŻNE PISMA PROZĄ
Kajetana Koźmiana.

MOWA
na pogrzebie Marcina Badeniego.

Nim śmiertelne zwłoki tego znakomitego męża wiecznemu spoczynkowi oddane zostaną, pozwólcie czcigodni kapłani na chwilę urzędnikowi i przyjacielowi wypłacić mu uroczyście dług w imieniu Rady Stanu, w imieniu współziomków, w imieniu wszystkich ludzi prawych. Zamilknij we mnie na chwilę tkliwa przyjaźni, zamknij w rozbolałem sercu rzewne jęki i żale! Ty święta prawdo stań przy tych zwłokach. Ty sprawiedliwości, wierna strażniczko czynów tego męża, pilnuj słów moich, mierz uczucia, nie dlatego, abym się wstydził niemęskiego żalu! Ta strata jest zbyt ważną, zbyt dotkliwą, aby dla niej samemu męstwu łzom opierać się godziło, nie skaziwszy nigdy ust moich pochwałą niegodnych i nikczemnych, słowa moje zasłużyłyby na wiarę u tych, którzy równie ze mną życie tego męża znali, cenili prawość, szanowali cnotę, wielbili osobę, a któż jest w Polsce, któryby wielkich jego zasług nie znał i nie czuł? Lecz temu, który całem życiem prawdy i sprawiedliwości szukał, prawdę kochał, prawdą i sprawiedliwością słynął, niech czysta prawda wypłaci hołd godny jego jedynie.

Ziomkowie! Żal po zgonie publicznego urzędnika a razem prawego męża jest najpewniejszą miarą nie tylko jego zasługi, lecz razem i wartości tych, dla których on dobra dnie i godziny życia swego poświęcał, bo dobrzy tylko opłakują straty dobrych; źli i niecni, którym do występnych widoków podobni im nawet zawadzają, co lubią współzalotników nieprawości a współuczestników ohydnych korzyści w nich nie nawidzą. Źli mówię i niecni, co im koniecznie przestronnego i swobodnego gościńca do zabiegów potrzeba, za cóż by się zasmucać mieli usunięciem się do grobu tych, których każde wejrzenie było dla nich upokorzeniem, każdy czyn wyrzutem i przymówką, a wierność publicznym obowiązkom przerażeniem i trwogą, bo wstyd jest dla nich nieznajomym hamulcem.

Szanowni senatorowie! Zacni urzędnicy i współtowarzysze, i ty zgromadzona tak licznie powszechności, co odprowadzasz z hołdem ostatnim szanowne popioły tego znakomitego z cnoty, z rzadkiego poświęcenia się, i może jedynego sternika i najwierniejszego stroża sprawiedliwości. Wy tym głębokim żalem, tem ubolewaniem, tą czcią, którą go do grobu ścigacie, sami sobie dajecie świadectwo, jakich pragniecie urzędników, sami sobie przysposobiacie ich w przyszłości, bo sercom prawym i zacnym, a wszystkim innym ponętom błahych i znikomych nagród niedostępnym, niech się godzi tej jednej i najszlachetniej pragnąć i spodziewać, rozróżniają się oni od złych trudami, troskami, cierpieniem i zapomnieniem o sobie, wy ich oznakami szacunku przynajmniej rozróżniajcie!

O zaiste, czyli ja zwrócę oczy na czasy zeszłe, w których przewrót wszystkich zasad towarzyskich obecnie jeszcze jadem swoim zaraża, czyli na przyszłe, do których zapewnienia czas obecny tak jest ubogi w potrzebne przymioty, a szczególniej w to umiarkowanie, w tę ostrożną przezorność, w tę cierpliwą godność, któremi ten mąż prawy i cnotliwy celował, o ileż więcej powodów do głębszego czucia straty takiego wzoru! ileż przyczyn z przekonania do rzewnej żałości. O jakże słusznie uprzedzamy to zasmucenie Króla, którego serce jego dobrotliwe dozna z utraty tak wiernego sługi, jak sprawiedliwie dzielimy twój żal nieprzytomny tu Mości Książę Namiestniku ze zgonu dawnego przyjaciela i ciężaru prac twoich pomocnika rządu i was przytomni ministrowie, z ubycia światłego, gorliwego i szacowanego od was i narodu współpracownika, twoje ubolewanie cała powszechności z przerwanych dni życia, nieskażonego urzędnika i obywatela! Stoisz i ty przy tych szanownych zwłokach, z posępnem licem bezstronna sprawiedliwości, zrzuciłaś tę białą szatę, którą cię twój szanowny naczelnik przybrał, której ani władzą swoją, ani pobłażaniem nie skaził, ani skazić nie dopuścił; zamieniłaś ją teraz na czarną żałobę, na kir gruby; ach nie zrzucaj go prędko, wiesz, jakiegoś zwierzchnika postradała, nie wiesz, czyli podobnego mieć możesz.

Pomnę ja zacni rodacy, kiedy ten mąż wszystkich ważnych epok w kraju naszym współczesny świadek; niektórych uczestnik, przechodząc stopnie publicznego życia, których nie szukał, lecz do których był zawsze szukany, łaską i wezwaniem Króla na ten świetny i ważny urząd powołany został. Pytała się zazdrość i napychające się do urzędów natręctwo, jak Badeni, którego one równie się bały, jak Badeni lękał się urzędu, jak mówię Badeni obowiązki tego powołania wypełni, jak się z nich wywiąże? Dziwią się teraz, jak wypełniał? Gdyby byli ci, co Księcia głos powtarzali, rozsądek jasny i wielką naukę w szkole świata i doświadczenia przez trafny i bystry umysł wielką a najszczególniej stałą, niezachwianą cnotę za ostatnią lub żadną zaletę nie liczyli, nie wątpiliby byli, jak teraz wątpić nie mogą. Dzięki ci Mości Książę Namiestniku! inaczej myślałeś, chcąc królowi i krajowi wiernie usłużyć i nieomyliłeś się na prawem mniemaniu, aniś się zawiódł na wyborze osoby, chwała tego męża spływa na ciebie. Nie będę zapuszczał się w przyczyny i tak szczęśliwego wyboru i tak przykładnie przebytego zawodu, powiem w krótkości całego jego życia osnowę, a znajdą się tam powody do wyniesienia Badeniego i tej powagi, której dostąpił i tego uszanowania, które sobie zjednał, i tego żalu, którym nas zgon jego przejął, a może i niejakiej pociechy, bo kiedy wrócić go nie można, w cnotach się jego przezierać, z duszą jego niejako obcować, widzieć go jeszcze na chwilę między nami, jeżeli może sprawić nieco ulgi, nie będzie bez pożytku.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

kościele Metodystów w N. Jorku. Równie powitalną swą mową jak piękną i sympatyczną swą postacią nowy duchowny płci żeńskiej zachwycił Zgromadzenie. Jest to jeden krok więcej na drodze emancypacyi kobiecej.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Kapuścińskiego, za kradzież gołębi; za pijaństwo sześć osób.

W policyi złożono chustkę czarną wełnianą znalezioną na plantacyach naprzeciw kawiarni Rehmana w dniu 20 czerwca r. b. podczas loteryi fantowej urządzonej tam przez Towarzystwo ś. Salomei; książkę notatak lekarskich, znalezioną dzisiaj w Rynku.

Teatr Letni. We wtorek d. 15 lipca: *Dla uczczenia pamięci Fredry*. Jedna scena — hr. Aleksandra Fredry: *Swieczka zgasła*; komedya w 1 akcie hr. Al. Fredry: *Dwie blizny*. Na zakończenie przy dźwięku hymnu narodowego apoteoza „Fredry", wśród kilku główniejszych postaci jego komedyj. Oświetlenie ogrodu. — Początek o godz. wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11tej do 4tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 14 lipca pochmurno, wieczorem deszcz obfity, termometr od 14·0 doszedł do 24·5 C. Barometr wraca w górę; rano o godz. 6ej dnia 15 lipca stan jego był 737·7 millim., termometru 14.0 C. Wiatr zachodni.

— We środę d. 15 lipca: N. P. Maryi Szkaplerznej i Ś. Rajmunda.

Składki na srebrny wieniec

dla J. I. Kraszewskiego:

Na ręce prezesa Izby notaryalnej p. Stefana Muczkowskiego złożyli: Aleksander Sękowski i Andrzej Rydzowski po 10 złr.; Muczkowski 5 złr. 6 c.; R. Goebel i Brzeski po 5 złr.; Gumplowicz i Wentzl po 3 złr.; G. Gebethner i sp. 2 złr.; W. Głowacki, F. B. Hahn, Ant. Masłowski, Schwarz, Kopyciński, J. B., Feur..., August Biasion i Gutowski po 1 złr.; L. Zyburski 60 cent.; K. Molęcki, J. Satalecki, Fr. Ludwig, M. Sulikowska, H. N., Adolf Pilisch, Rutscher....., N. N. po 50 cent.; Gołowski, Wł. Lipiński, N. Grynwald po 30 cent; Selig Gumprich, N. N., J. Bąkowski, J. K. Kurkiew..., M. Schmideh...., Borowicki po 25 cent.; A. Michalkowa, F. S., C. R.; Doening po 20 cent.; N. L. S. 14 cent. Razem 60 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 14 i 15 lipca.

Dowóz zboża na wszorajszy targ na Baranie był dość znaczny, wynoszący do 1500 korcy, po większej części pszenicy. Chęć kupna była ożywiona, ceny utrzymały się z ostatniego targu. Dowiezione zboże w niedługim czasie przez krakowskich kupców rozkupione zostało.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 45 do 53— złp.; żyto na 227 f. od złp. 28 do 33 — złp.; jęczmień na 202 f. od złp. 21·— do 26— złp.; — owies na 138 f. od złp. 15·— do 18·— złp.; groch na 250 f. od złp. 25 do 32 złp.; proso od złp. 24 do 28 złp.; tatarkę od — do — złp.; jagły od — do — złp.

Ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim były przybyciem kupców z Szląska i Morawy dość ożywione, z Prus przybył zaledwo jeden kupiec, lubo ajenci zakupowali dość znaczne partye do Prus. Ceny pszenicy i żyta podniosły się, jęczmień i owies płacono po cenach z przeszłego targu. Rzepak był już w targu i porobiono układy o późniejsze dostawy.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 8·75 do 10·— złr.; czerwoną od 9·— do 10·25 złr.; białą od złr. 9·— do 10·40 złr.; żyto piękne od złr. 6·15 do 6·40 złr., poślednie od 5·90 do 6·15 złr.; jęczmień piękny od 6·— do 6·25 złr.; na paszę od 5 60 do 6·— złr.; owies od 5·80 do 6·40 złr; groch od 6·25 do 7·50 złr.; fasolę od 8·— do 9·50 złr.; jagły od 9·— do 10·— złr.; wykę od 5·75 do 6 złr.; proso od 5·75 do 6·15 złr.; rzepak od 9·— do 11·25 złr.

Tygodnik finansowy.

Zapewnienie Salisburego na uczcie stronników konserwatyzmu angielskiego, że traktat berliński we wszystkich swych punktach ściśle wykonanym zostanie, i że pokój na Wschodzie na tak długo przynajmniej zapewniony uważać można, dopóki się nie okaże, że Turcya reform zamierzonych przeprowadzić nie zdoła, w połączeniu z widokami na powiększenie się cen zboża i ułatwienie zbytu zbóż austryackich, tak z tegorocznego żniwa jak i pozostałych jeszcze z roku przeszłego zapasów wpływało bardzo pomyślnie na usposobienie giełdy wiedeńskiej. Gdyby nie pora obecna, która w każdym roku sprowadza stagnacyę w tranzakcyach, giełda byłaby może w ubiegłym tygodniu bardzo ożywioną, ulegając jednak przeważnemu wpływowi tak zwanej *saison morte*, zachowała tylko dobre nadzieje na przyszłość. Znamieniem charakterystycznem jej było więc: stałe ceny uwydatniające się w drobnej tylko liczbie tranzakcyj.

W kursach mamy jednę tylko wydatną zwyżkę do zaznaczenia. Zakład kredytowy węgierski posiada kilka większych młynów i nagromadził w nich znaczne zapasy zboża. Wobec widoków, o których już mówiliśmy, rokują mu powszechnie znaczne zyski na przyszłość a spekulacya stara się je naprzód już wyeskontować. Popęd do tego danym był na giełdzie peszteńskiej a skutkiem tego kurs akcyj tego zakładu podniósł się w ciągu ubiegłego tygodnia z 252·25 na 256. W innych papierach giełdowych nie zaszły żadne zmiany. Dewizy i waluty uległy małej zniżce.

W dniu 12 lipca odbyło się w Wiedniu zgromadzenie zarządów kolejowych austryackich i węgierskich celem narady, jakie stanowisko zająć im wypada wobec wypowiedzenia kartelów kolejowych ze strony Niemiec. Postanowiono na niem zająć tymczasowo stanowisko wyczekujące a skoro się sytuacya lepiej wyjaśni, zebrać się na ponowną naradę. Uchwalono jednak już zasadę solidarności kolei austryackich i węgierskich w dalszem postępowaniu.

Handel zbożowy.

Już przed dwoma tygodniami donieśliśmy w Tygodniku finansowym o tem, że na giełdzie wiedeńskiej spekulacyjna dążność do zwyżki zaczęła opierać się na tem, że w czasie, kiedy we Włoszech, Francyi, Anglii a nawet nad Renem nie spodziewają się pomyślnego żniwa, tak że kraje te znacznej ilości zboża potrzebować będą z zagranicy, Austrya, mając jeszcze niemałe zapasy przeszłorocznego zboża, liczyć może oprócz tego na niezły zbiór tegoroczny.

Ze względu na prawdopodobny wynik żniwa austryackiego, mamy pod ręką sprawozdanie ministeryalne opiewające, że, mimo zmiennej często temperatury i pogody i częściowych uszkodzeń przez nawałnice i grady, można się lepszego nieco nad średni spodziewać plonu.

Żyto ucierpiało cokolwiek w początkach rozwijania się swego, a w niektórych okolicach, jak np. w Galicyi i w czasie kwitnienia, ale na rozwój ziarna wpływała tak pomyślnie stosowna pogoda, że w nim więcej nieco niż średniego plonu i to z bardzo dobrym ziarnem spodziować się można.

Pszenica rozwijała się przez cały czas swej roślinności pomyślnie i rokuje bardzo obfity plon szczególnie w południowych krajach Austryi. Zniszczenia przez rdzę i robaki (*Cecydonia destructor*) nie były powszechne i tylko z niektórych stron o nich donoszą.

Żniwo jęczmienia będzie pod każdym względem zadawalniające; to samo powiedzieć można o owsie.

Z wyjątkiem wschodniej Galicyi, gdzie się podług raportów przesłanych ministerstwu strączki rzepaku miały niedostatecznie wykształcić, plon tej rośliny strączkowej w całej monarchii będzie wyższym nad zwykły średni.

Ziemniaki i buraki nie wzniecaje nigdzie obaw o nieurodzaj.

Koniczyny i trawy były bujne, ale pierwsza kośba ich odbywała się przy niezupełnie pomyślnej pogodzie.

Tak więc ogólne widoki żniwa austryackiego są dobre, a jak już wspomnieliśmy, niektóre okolice Austryi posiadają jeszcze dosyć znaczne zapasy pszenicy i owsa z roku przeszłego.

Nieurodzaj w krajach przemysłowych, o którym od dwóch tygodni mnożą się doniesienia, raz po raz tylko, zapewne w interesie kupieckim, zaprzeczane, spowodować były powinny poszukiwanie zboża, a tem samem lepsze ceny i łatwość zbytu zaraz w chwili pierwszego pojawienia się swego. Świat kupiecki zajął jednak z początku stanowisko wyczekujące, celem dokładnego rozpatrzenia się w położeniu rzeczy. Dopiero w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia nadeszła do Wiednia wiadomość z Pesztu o zjawieniu się tam kupców zagranicznych, którzy znaczne ilości zboża zakupywać zaczęli. Pod wpływem tych wiadomości ożywił się i targ wiedeński, na którym dotychczas wielka panowała stagnacya. Zaraz w pierwszym dniu obrót w pszenicy wynosił 50,000 centr. metr. Ceny podniosły się od 40 do 60 c. Płacono według gatunku od 9·50 aż do 11·50 za 100 kilo. Najwyższą z tych cen płacono za pszenicę, której hektolitr ważył 78 kilo.

W życie obrót wynosił 14,000 centnarów. Za towar, którego hektolitr ważył 72 kilo, płacono po 7 złr. za 100 kilo.

Za owies (hekt. 42—44 kilo) płacono po 6·45 za 100 kilo.

Na targu wrocławskim za pszenicę najlepszego gatunku (hekt. 78 kilo) płacą obecnie po 21 marek (11 złr. 97 c.) za 100 kilo.

Na innych targach zbożowych nowych ruch z dążnością do podwyższenia cen dotąd się jeszcze dostatecznie nie uwydatnił.

Co do wpływu, jaki konkurencya amerykańska i rosyjska wywrzeć mogą na ceny zboża, dotąd tyle tylko wiadomem, że w głębi Rosyi mniej niż średniego spodziewają się żniwa, z Ameryki zaś ostatnie wiadomości zaznaczają świeże podniesienie się cen zbożowych w portach północnej Ameryki, widać więc, że urodzaj w pobliżu portów nie musi być zbyt świetnym, a nim dojdą zboża z San Louis i Chicago, rolnicy nasi będą mieli dosyć czasu do korzystnego wyzyskania potrzeb krajów przemysłowych Europy zachodniej. Trzeba tylko unikać przedwczesnej sprzedaży i śledzić pilnie obudzający się teraz ruch w handlu zbożowym, o którym, skoro się rozwinie i lepiej uwydatni, zdamy czytelnikom naszym obszerną sprawę.

O urodzajach tegorocznych w Królestwie Polskiem *Goniec urzędowy* podaje nasępujące świeże wiadomości z raportów gubernatorów:

Z gubernii Warszawskiej. Po nastaniu ciepłej pogody, od maja zboża poprawiły się i są widoki dobrych urodzajów. Trawy obiecują obfite plony.

Z gubernii Łomżyńskiej. Zły na początku wiosny stan zbóż, poprawił się znacznie, zwłaszcza też ozimin, które obecnie są w dobrym stanie, z wyjątkiem nizin powiatu Szczucyńskiego, Kolskiego i Ostrołęckiego, gdzie ozimine uszkodzone przez zalewy.

Z gubernii Siedleckiej. Zboża ozime i jare są ładne; z wyjątkiem powiatów Węgrowskiego i Włodawskiego, gdzie są lichsze, lecz teraz w skutek pogody i tam poprawiają się.

Z gubernii Radomskiej. Oziminy, rokujące z początkiem wiosny piękne urodzaje, w skutek ciągłych chłodów i deszczy dużo ucierpiały, tak, że w początku miesiąca czerwca wszędzie były tylko średnie. Sadzenie ziemniaków z powodu niepogody odbywało się powolnie; w nizinach ziemniaki wymokły i trzeba je było sadzić powtórnie. Trawy obiecują obfite plony.

Z gubernii Kieleckiej. Zboża i trawy w ogóle są dość ładne; tylko ziemniaki wymokły w nizinach niektórych powiatów.

Z gubernii Suwalskiej. Zboża i trawy poprawiły się do tyla, że można się spodziewać dobrych plonów.

Konwencya z Serbią.

Ugoda względem wszystkich połączeń kolejowych na terytoryum serbskiem, jakie traktat berliński w interesie państwa austryackiego wyszczególnia, zawartą i podpisaną została w czasie bytności serbskiego ministra komunikacyj p. Ranko Alimpicza w Wiedniu. Narady poprzedzająco ugodę odbywały się w obecności delegatów rządu węgierskiego i austryackiego. Zawartą też została konwencya względem linij telegraficznych między Serbią a Bośnią.

Wiedeń 13 lipca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku dla lepszego popytu i pod wpływem wyższych cen zboża tendencya stalsza, cena podniosła się do 30 złr. Peszt, 12go lipca 27·— — 27·50 złr. — Wrocław, 12go lipca: na lipiec 52·30 mrk. żądano; — na lipiec-sierpień 52·30 mrk. żądano. — Szczecin, 12go lipca: w miejscu 54·40 mrk., na lipiec-sierpień 52·90 mrk, na sierpień-wrzesień 52 90 mrk., na jesień 52 90 mrk. — Berlin, 12 lipca: w miejscu 53·50 mrk., na lipiec-sierpień 53·— mrk., na sierpień-wrzesień 53·— mrk., na wrzesień-październik 53·— mrk.— Paryż, 12go lipca: na ten miesiąc 55·25 frank., na sierpień 55·25 frank., na wrzesień-grudzień 55·50 frnk.

Nafta. Wiedeń, 13go lipca: za 50 kilo z dworca z cłem 8·50 złr. — Tryest, 12go lipca za 100 kilo bez cła 11·50 złr.— Brema, 12go lipca: za 50 kilo 7·— mrk. — Hamburg, 12go lipca: w miejscu 7·10 mrk., na lipiec 7·20 mrk., na sierp.-grud. 7·40 mrk. — Antwerpia, 12go lipca: za 100 kilo 17½·— frk.— Nowy Jork, 12go lipca: zą galonę (=2.8 kilo) 6⅞ ct. pap., w Filadelfii 6¾ ct. pap.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31go maja 1879 roku wynosił	złr. 5,698,134 c. 82
Od 1go do 30 czerwca 1879 r. złożono	złr. 306,513 c. 30
Razem	6,004,648 c. 12
Od 1 do 30 czerwca 1879 roku zwrócono	złr. 233,457 c. 94
Stan wkładek dnia 30 czerwca 1879 roku	5,771,190 c. 18

Peszt 12 lipca. *Targ zbożowy.*

Płacono za pszenicę na 76 kilogr. po 9·35—9·55, Żyto na 70 kilg. po 5·75—6·10. Jęczmień średni na 52—63 kilg. po 6·80. Owies na 41 — 43 kilg. po 5·45 — 5·65. Kukurudza na 74 kilg. po 5·05 — 5·10. Proso po 5·——5·05. Olej po 34 zł. Spirytus po 27 — 27½·—.

Wrocław 12 lipca.

Płacono za przenicę w miejscu na 200 funt. po 19·10 mrk. Żyto na 200 fnt. po 13·30 mrk. Owies na 200 fnt. po 12·70 mrk. Rzepak na 100 kilg. brutto po —·— mrk. Olej po 58·— mrk. Spirytus po 52·30. Kukurydzę po 10·75 mrk.

Przyjechali do Krakowa od 14 do 15 lipca.

HOTEL KRAKOWSKI: Józef Zieliński z Botuszan, Jerzy Coninck z Bruxelli, Antoni Kamieński z Podola, Dr Tadeusz Rutowski z Grudny, Kazimierz Wolman z Wiednia, Antoni Lisowiecki z Jasła, Aleksander Korełki z Warszawy, Michał Chmyzowski z żoną z Krasnobrodu, Franciszka Bcrilacqua z Włoch, Wołk Bunikiewicz z Litwy, Krystyna Medwecka z Pesztu, Oskar Heyman z Wrocławia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Rudolf Mieszkowski z Brześcia, X. Julian Piotrowski z Paleśnicy, Wirginia Gibisz z Bukaresztu, Emilia Stefańska z córką z Prus, Stanisław Schätzel ze Lwowa, Wiktorya Krzyszkowska i Weronika Stoniszkiewicz z Podola, Napoleon Odachowski, A. Tupiszewski i Wł. Przeradzki z Warszawy, J. Schifbäcker z Wiednia, Fr. Meisel z Sternberg, M. hr. Gurowski z Wyszyny, Herman Stern z Pragi, Zofia Dobrzańska z Płocka.

HOTEL pod RÓŻĄ: L. Jastrzębowski, K. Rudzki, M. Kuczkowska i M. Krokowski z Warszawy, Marek Przeworski z Działoszyc, Anna Ciszewska, Aniela Ciszewska i J. Rakowski z Kongresówki, W. Brzozowski z córką z Łęk, A. Łubowiecki ze Sroczkowa, L. Kodakowski z Olkusza, Fr. Różycki i Otton Pietraszewski z familią z Lisowicy, Marya Theimen i Julia Zelinger ze Lwowa, Edward Dąbrowski z Postołówki.

HOTEL POLLERA: Dr J. Brand z Radziechowa, Br. Płonczyńska z Warszawy, N. Bettsak z Gogolina, Fl. Siernicki z Warszawy, W. Sroczyński z Ołomuńca, K. Znisch z Berna, W Kowarih z Brzeska, Józef Grygierec e Bestwiny, Dr W. Jaruzelski z Kalisza, K. Siemieński z Silnicy, Jan Nargielewicz ob. z Mińska, K. Stein z Schönau, K. Koll z Weiperl, A. Czechowicz ze Lwowa, L. Perkowski z Polinowic, A. Heiner z Berna, F. Janczewski z Kongresówki, Fr. Schein ze Lwowa, Z. Glogau z Wiednia, St. Kotkowski z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 14 lipca. *Post* donosi, że na wczorajszem posiedzeniu Rady związkowej wniesiono projekt względem układania i uchwalania budżetu dwuletniego.

Paryż 13 lipca. Według doniesień nadeszłych z Aczynu, na nowo rozpoczęły się ruchy przeciw powstańcom i zaszło kilka utarczek, w których Aczyńcy ponieśli znaczne straty a cztery obwarowane miejsca wpadły w ręce Holendrów.

Paryż 14 lipca. Książę Hieronim Napoleon wrócił wczoraj z Chislehurst. Oddał on zaraz obu synów swych do pensyonatu, a jak twierdzą jego przyjaciele, aby nie odgrywać roli pretendenta, nie widział on się z cesarzową Eugenią. W Lyonie zaszły demonstracye bonapartystowskie, które spowodowały rząd do surowych kroków. Naczelnik policyi został usuniętym i policya ma być zreorganizowaną. Bonapartyści pobili jakiegoś dziennikarza republikańskiego i powstała ztąd bitka a policya nie pokazała się. Prezydent Grévy w piśmie do ministra wojny Gresleya, podziękował za wyborne zachowanie się wojska na wczorajszym przeglądzie.

Haga 13 lipca. Poseł rosyjski ks. Orłow wyjechał wczoraj za urlopem do Petersburga.

Bukareszt 12 lipca wieczór. *Romanul* rozbiera artykuły prasy zagranicznéj o wnioskach obu komisyj tak Izby deputowanych rumuńskiéj jak i senatu w kwestyi żydowskiéj, i mówi: Wnioski te wywołały niechęć opinii publicznéj w całym świecie cywilizowanym. Skutkiem nieszczęśliwego zaślepienia Izby Rumunia naraża się na niebezpieczeństwo utracenia podwójnie, co zdobyły w r. 1877 waleczność jéj żołnierzy i miłość ojczyzny ze strony narodu. Dziennik *Pomyślność publiczna* zbija energicznie projektowane przez rząd rozwiązanie co do naturalizowania żydów według różnych kategoryj, dowodząc, że żydzi nie objęci kategoryami, mieliby prawo reklamować przeciw wydalaniu a mocarstwa mogłyby słusznie poprzeć ich reklamacye, co sprowadziłoby tłumne naturalizowanie wszystkich żydów w Rumunii. Dziennik ten twierdzi, że projekt komisyi odpowiada żądaniom traktatu berlińskiego, którego artykuł 44 żąda jedynie, aby różnica wyznania religijnego nie stanowiła dla nikogo powodu do wydalania albo do orzeczenia niemożności przyznania mu prawa krajowości i nabycia praw politycznych. Zresztą nadmienia ten dziennik, że uzyskanie indigenatu ze strony cudzoziemców wszystkich krajów stanowi sprawę wewnętrzną, w której nie można przyjąć żadnéj obcéj interwencyi. *Telegraful* mówi, że obecne usposobienie Izb nie każe przypuszczać zmiany, choćby to był wniosek Izby, gdyż wymaga on dwóch trzecich liczby głosów, a przeto ministeryum musi ustąpić albo rozwiązać Izby. Radzi ten dziennik ministrom prowadzić jeszcze dalej walkę, aby spowodować Izby do uczynienia zadosyć żądaniom mocarstw. Jeśliby jednak Izby obstawały przy projekcie komisyi, należy je rozwiązać a kraj, który zna lepiéj położenie, zagrażające Rumunii, wybierze nowe Izby z wyraźnem zastrzeżeniem uczynienia zadosyć tym żądaniom.

Belgrad 14 lipca. Książę Milan wysyła jenerała Proticza, jako reprezentanta swego na obchód objęcia tronu przez księcia Aleksandra Bułgarskiego.

Kair 13 lipca. Chediw przystał na kontrolę europejską i pragnie, aby takowa była należycie prowadzoną i przyniosła dobry skutek. W administracyi na prowincyi zaszły wielkie zmiany osób. Jeden inspektor mianowany jest na górny Egipt i jeden na dolny. Narady nad ustanowieniem międzynarodowéj komisyi likwidacyjnéj prowadzone są pomyślnie.

O kryzys minsteryalnej w Wiedniu, dzienniki półurzędowe zachowują prawie milczenie; jedna *Montagsr vue* zaprzeczyła tylko stanowczo, aby nastąpić miały rządy ministeryum z urzędników złożonego. *N. fr. Presse* z coraz większą zawziętością występuje przeciw hr. Taaffemu, a inne dzienniki opozycyjne straszą widmem objęcia steru polityki zagranicznej przez hr. Clam-Martinitza. Sprawa dymisyi gabinetu nie postępuje naprzód. Ministrowie mają jakoby czekać powrotu bar. Horsta z wód, aby podać się razem do dymisyi. Stanowczo pragną się usunąć Dr Glaser, Chlumecky i Mannsfeld, o Stremayrze i Depretisie mówią, że kto wie czy jeszcze nie zostaną. Nie ma być także wykluczoną ewentualność, że gdy gabinet poda się do dymisyi, NPan przyjmie dymisyę ale poleci mu prowadzenie interesów aż do zwołania Rady państwa. *Tagblatt* twierdzi, że hr. Taaffe zajmując się już teraz rekonstrukcyą gabinetu, kilku członkom obecnego ministerstwa nie robił wcale propozycyi pozostania nadal. Minister Stremayr wybrany nareszcie został z większej własności na Bukowinie i to przez 7 duchownych dyzunickich.

Cesarz Wilhelm bawiący dotąd w Ems, miał odjechać wczoraj do Koblencyi, gdzie kilka dni zabawi, poczem pojedzie do Gastein; w połowie sierpnia wróci Cesarz do Berlina, a później pojedzie do Królewca.

W stronnictwie narodowo-liberalnem w Niemczech nastąpiło rozdwojenie między tymi, którzy wywołują wojnę na zabój z rządem, a tymi, którzy bądź nie są bezwzględnymi zwolennikami obalonego systemu podatkowego, bądź też gotowi są zawsze iść z rządem każdorazowym, jak profesorowie Gneist i Treitschke. Tacy ludzie nie osłabią ubytkiem swym jednego stronnictwa, a nie wzmocnią drugiego.

Wiadomości doszłe o pogrzebie księcia Napoleona ograniczają się jedynie do strony obrzędowej; nic zaś niewiadomo, czy zaszedł jaki wypadek polityczny. Książę Hieronim przybył z synami swymi ostatniej chwili, tak iż nie mógł czy nie chciał z nikim się widzieć, a jeśli można wierzyć doniesieniu jednego z dzienników londyńskich, odmówił widzenia się z Cesarzową po pogrzebie. Nie można z tego wnosić, aby zaniechał ambitnych planów swoich, lecz chyba, że nie chce znosić się z stronnikami dawnego dworu cesarskiego, jakby po śmierci księcia nie uznawał Cesarzowej i jej powierników, za reprezentacyę imperyalizmu. Może więc rzuci się on w żywioły demokratyczne, którym zwykł hołdować i szukać będzie tam przyjaciół i pomocników, aby w miejsce imperyalizmu konserwatywnego postawić inperalizm demokratyczny, choćby z przymieszką socyalizmu.

W obu Izbach francuskich zaszła krótka przerwa obrad, atoli w każdej z innego powodu. Izba deputowanych chciała święcić dzień wczorajszy jako rocznicę zdobycia Bastylli. Z powodu zaś ubytku 50 senatorów, którzy udali się na pogrzeb księcia Napoleona, prawica senatu łącznie z lewym środkiem postanowiła wstrzymać się do wtorku z wyborem komisyi mającej rozbierać ustawę edukacyjną Ferrego, aby takowa nie została wybraną z członków samej lewicy. Dziś więc nastąpi wybór tej komisyi, od którego zawisł może los ustawy Ferrego. W Izbie zaś dziś ma być głosowanie nad ustawą o przesiedlenie Izb do Paryża. Jak wiadomo, komisya wnosi dodatek, aby prezesi obu Izb mieli prawo wezwania bezpośrednio sił zbrojnych na obronę Izb.

Jedną z najtrudniejszych zagadek politycznych jest zawsze kryzys gabinetowa we Włoszech i początek utworzenia nowego gabinetu. Albowiem nie ma tam wyłącznego podziału na stronnictwa polityczne, lecz jest podział raz na zasady, drugi raz na kraje, trzeci na przyjaźni i zawiści, wreszcie na stanowisko względem Kościoła, a nadto mnóstwo prywatnych interesów miesza się do tego Depretis upadł też, mimo że zwalił był dawniej Cairolego a przyjął jego wniosek zniesienia podatku od mlewa a upadł przez wotum nieufności ze strony Izby niższej, gdy przywilejów jej prawodawczych bronił wobec Senatu. Dziś znów Cairoli objął napowrót po nim dziedzictwo i zamierzał powołać do gabinetu naczelników różnych stronnictw a takie ministerstwa bez wyrazu często się pojawiały we Włoszech. Atoli nie mógł sprowadzić zgody między przeciwnikami i powołał mniejsze wielkości. Ponieważ Cairoli należy do skrajnych, wiemy przeto, jakim będzie w wielu sprawach, ale wcale nie wiemy, czy mu się uda rozwiązać kwestyę finansową, znieść podatek od mlewa i dać jeszcze nadwyżkę dochodów.

Gabinet Bratiano grozi dymisyą, jeśli połączone Izby nie uchwalą równouprawnienia bezwarunkowego żydów, gdy tak komisya, jak większa liczba sekcyj oświadczają się za przyznaniem praw obywatelstwa każdemu z osobna starozakonnemu, który o to zaniesie podanie i wykaże się, że stosowną liczbę lat zamieszkuje w kraju i posiada majątek lub sposób do życia, a nie jest poddanym obcym, podobnie jak to się dzieje z każdym innym obcym. Niemal bowiem cała ludność żydowska w Rumunii jest napływowa i to w ostatnich latach, gdy dawniej tylko za pasportem wolno było bawić żydom w Rumunii. Żydzi rozpuścili wieść po Europie, że nie czują się bezpieczni w Rumunii i żądają, aby zagrożono Rumunii interwencyą. *Alliance Israélite* ma po temu środki, aby skłonić rządy do kroków egzekucyjnych przeciw Rumunii.

Rząd francuski usiłuje skłonić Sułtana do dania inwestytury Tewfikowi nie osobistej, ale w myśl firmanu z r. 1873 potwierdzającej przywileje wówczas uzyskane i w myśl prawa następstwa w prostej linii, a tylko zostałoby Sułtanowi prawo naznaczania sił zbrojnych, jakie ma Egipt trzymać. Anglia popiera Francyę, atoli Porta ociąga się z przyznaniem tych przywilejów, rozumując słusznie, że następstwo tronu z góry oznaczone, prowadzi do wydobycia się z hołdownictwa.

W sprawie granicy greckiej nic dalej nie zrobiono. Damat basza ma wrócić do Stambułu z wygnania, czyli z urzędu gubernatora Tripolis.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 15 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza, że N. Pan nadał księciu biskupowi wrocławskiemu Dr Henrykowi Foersterowi (wygnanemu z Prus i zamieszkałemu w Johannisberg, w austryackiej części dyecezyi) wielki krzyż orderu Leopolda, uznając długoletnią jego pełną zasług działalność dla dobra Kościoła i państwa; następnie nadał N. Pan księciu biskupowi Lawanckiemu Jakóbowi Stepiszniggowi wielki krzyż orderu Franciszka Józefa uznając gorliwość powołania jego i pełną zasług działalność na stolicy biskupiej; wreszcie biskup z St. Pölten Mateusz Binder otrzymał krzyż komandorski orderu Leopolda.

Berlin 15 lipca. *Reichsanzeiger* ogłasza mianowanie ministra robót publicznych Maybacha szefem urzędu kanclerskiego wydziału administracyi kolei żelaznych; następnie mianowanie szefa kanclerstwa Hofmanna ministrem handlu, oraz uwolnienie ministrów, wyznań Falka i rolnictwa Friedenthala z pozostawieniem im tytułów i stopni ministrów stanu, a mianowanie naczelnego prezydenta Szlązka Puttkammera ministrem wyznań, a Dr Luciusa ministrem rolnictwa.

Londyn 14 lipca. *Morning-Post* twierdzi, że ks. Hieronim Napoleon nie przyjął zaproszenia cesarzowéj Eugenii, która chciała, aby ją po pogrzebie odwiedził.

Londyn 15 lipca. W Izbie niższej oświadczył Bourke, że Rosyanie świeżo przedsięwzięli ruchy wojsk u ujścia Atreku w kierunku na posiadłości Turkomanów w Lekke. Gabinet rosyjski i hr. Szuwałow zaprzeczają zamiarowi posuwania się Rosyan na Merw. Stanhope oświadcza, iż wąwóz Chyber pozostaje zajęty przez dwie baterye artyleryi, pięć pułków piechoty, jeden pułk jazdy i inżynieryę.

Londyn 15 lipca. W Izbie wyższej oznajmił margr. Salisbury, że w tej chwili ani jeden żołnierz rosyjski nie znajduje się w Rumunii. Wczoraj opuścili Rosyanie zupełnie Filipopol, a z wiadomości otrzymanych wnosi ten minister, że Rosyanie opuszczą także w oznaczonym czasie posiadłości po lewym brzegu Prutu.

Madryt 14 lipca. Rokowania o traktat handlowy z Austro-Węgrami postąpiły już bardzo daleko.

Washington 14 lipca. Urząd zdrowia tutejszy zarządził środki przeszkodzenia rozpostarciu się zgniłéj gorączki w południowych krajach Unii.

Kursa. — Wiedeń 15 lipca godz. 2 min. 30 po poł.—Renta papierowa 67·—.— Renta srebrna 68·40.— Renta złota 78·60. — Losy z r. 1860 126·25. — Akcye Banku Narodowego 827·—. — Akcye kredytowe 270·40. — Londyn 115·80. — Srebro —·—. Napoleony 9·20. — — Lombardy 86·50 — Losy z roku 1864 158·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 236·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 136·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 128·25. — Anglo-Bank 124·60 Obligacye indemn. galic. 89·75. — Losy prem. węgierskie 103·50.— Akcye kolei Koszycko-Bog. 114·75. — Akcye kolei półn. zach. austr. 129·—. 6% Listy zast. hipoteczne 95·20 — Marki 56·75. Ruble 116·—·— 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 91·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

SPRAWOZDANIE KASOWE

Towarzystwa Zaliczkowego, zaprotokółowanego z poręczeniem nieograniczonem, w Gorlicach

za czas od 1 stycznia 1879 r. do 30 czerwca 1879 r.

Przychód:

Udziały członków	złr. 1,361	c. 85
Rachunki bieżące (oszczędności)	„ 24.658	„ 48
Wierzyciele (inni)	„ 51,841	„ —
Pożyczki (zwrócone)	„ 85,732	„ 55
Odsetki (pobrane)	„ 5,613	„ 33
Fundusz rezerwowy	„ 613	„ 95
Efekta (pozbyte)	„ 5,431	„ 40
Rachunek różnych	„ 852	„ 45
Rachunek agencyi asekuracyjnej	„ 184	„ 22
Administracya (zwroty)	„ 33	„ 23
Koszta prawne (ściągnięte)	„ 120	„ 12
Ruchomości inwentaryalne	„ —	„ —
Rachunek strat i zysków (zysk w ciągu obrotu likwidowany)	„ 3	„ 78
Gotówka z dnia 31 grudnia 1878 r. przeniesiona	„ 2.706	„ 14
Razem	„ 179.152	„ 50

(1815)

Rozchód:

Udziały członków	złr. 2,365	c. 17
Rachunki bieżące (oszczędności)	„ 21,236	„ 25
Wierzyciele (inni)	„ 37,048	„ 58
Pożyczki (udzielone)	„ 87,834	„ 18
Odsetki (opłacone)	„ 3,751	„ 29
Fundusz rezerwowy	„ —	„ —
Efekta (nabyte)	„ 11,431	„ 40
Rachunek różnych	„ 576	„ 28
Rachunek agencyi asekuracyjnej	„ 619	„ 40
Administracya (w tem zaliczki na płace zwrótne)	„ 2,003	„ 14
Koszta prawne (zaliczki)	„ 83	„ 96
Ruchomości inwentaryalne	„ 5	„ 50
Rachunek strat i zysków (wydatki z zysków 1878 (w tem dywidenda)	„ 3,625	„ 17
Gotówka z d. 30 czerwca 1879 r.	„ 8,572	„ 18
Razem	„179,152	„ 50

Gorlice, d. 10 lipca 1879 r.

Dyrekcya:

Feliks Skrochowski m. p. *Wojciech Biechoński* m. p. *Franciszek Szczepanowski* m. p.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 15 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	113 75	115 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 55
Marki niemieckie za 100 marek	56 25	57 25
Dukat ważny	5 40	5 53
20 frankówka	9 18	9 35
Imperyał ważny	9 36	9 55
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne „	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	93 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	89 —	91 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	82 50	84 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 50
6% listy „ banku hipot.	94 50	96 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	97 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	89 50	92 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płat.)	96 —	99 —
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 — (rub. i kop.)	— — (rub. i kop.)
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50	101 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 25	90 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	234 50	238 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	135 —	139 —
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	248 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	16 75	18 50
Losy miasta Stanisławowa	23 75	25 50

Wiedeń 14 lipca.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	[illegible]	[illegible]
4⅕% „ srebrna	[illegible]	[illegible]
4% „ złota	[illegible]	[illegible]
Losy z roku 1854 po 250 złr.	[illegible]	[illegible]
4% Losy z roku 1850 po 500 złr.	126 25	126 50
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	129 25	129 75
„ „ 1864 „ 100 złr.	158 75	159 25
„ „ 1864 „ 50 złr.	158 —	158 50
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	102 50	103 50
Bukowińskie „ „	86 25	86 75
Galicyjskie „ „	89 50	90 75
Morawskie „ „	102 —	103 —
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 25
Wyższo-austryackie „ „	101 —	102 —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7% „	83 75	84 25
Węgierskie „ „	86 75	88 —
Węgier. z klauz. 1867 „	84 50	85 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	111 50	112 —
6% Renta węgierska złota	93 90	94 05
4½% „ „ (za Ostbahn)	72 10	72 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	126 50	126 75
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	155 —	155 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	271 20	271 40
„ „ węgierskie 200 „	257 75	258 —
Depositen-Bank 200 „	174 —	175 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	794 —	798 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	828 —	830 —
Real-Credit-Bank 200 „	— —	— —
Unionbank 100 „	86 75	89 —
Verkehrsbank ogólny 140 „	116 75	117 25
Wied. Bankverein 100 „	122 50	123 —
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	138 50	139 25
Aussig Töplitz 210 „	350 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „	585 —	586 —
Elżbiety 210 „ 5%	183 50	184 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Rudolfa 200 „ „	134 50	135 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	105 —	105 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	281 —	281 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	86 50	87 —
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	— —	— —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	220 —	220 25
Tramway Wiedeń 170 „ „	187 50	188 —
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	104 50	105 50
„ Nord-Ost 200 „ „	128 50	129 —
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	124 25	125 —
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90 „ „	89 50	90 60
Liesing. browaru 100 „ „	45 —	45 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	115 —	115 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	95 —	96 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	92 —	93 —
5½% „ „ złote 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	90 20	90 60
5% „ „ „ nowe 37 lat	90 20	90 60
6% „ Bank. Hipot. lwow.	95 20	95 50
6% „ „ Włość.	98 20	98 50
5½% Hipot. Morawskie 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	101 60	101 75
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	97 50
5½% Real-Creditbank 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	99 75	— —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	77 50	78 —
Alföld-Fiume 200 „ „	82 —	82 26
„ „ Em. 1874 200 „ „	79 —	79 50
Donau-Dampfsch. 300 „ „	100 —	101 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	76 50	77 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 50	105 —
„ „ wal. austr. „	98 25	98 75
„ Mor.-Szlęz. linia 1871/72 5%	104 50	105 —
„ poż. 14 milion. 1872 „	106 —	107 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	93 80	94 —
„ Em. 1873 200 „ „	92 75	— —
Fünfkirchen-Bárcser 200 „ „	91 50	92 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	102 75	103 25
„ II „ 1867 300 „ „	102 —	102 40
„ III „ 1871 300 „ „	100 90	101 30
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	79 90	80 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 75	83 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	85 75	86 25
„ III „ 1868 300 „ „	79 20	79 50
„ IV „ 1872 300 „ „	76 —	76 50
Morawskiej Gränzbahn 200 „ „	69 75	70 —
Neuburg Mariazell 200 „ „	70 50	71 —
Nordwestb. austr. 200 „ „	95 50	96 —
„ „ Lit B. 200 „ „	89 —	89 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	106 —	— —
Pragsko-Dux 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 150 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ 5%	85 75	86 —
„ Em. 1869 300 „ „	84 10	84 30
„ Em. 1872 300 „ „	84 —	84 40
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	99 75	— —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	72 75	73 —
Staatseisenbahn fr. 500 3%	167 —	168 —
„ Em. 1874 500 „	164 —	165 —
„ Em. I 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy 500 fr. 3%	119 50	119 80
„ „ 200 złr. 5%	119 75	— —
Südnordd. Verbind. 100 „ 4½%	90 —	91 —
„ II Em. „ 5%	88 —	89 —
„ III „ „	— —	83 50
„ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. „ „	91 70	92 30
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	73 50	74 —
„ „ II Em. 200 „ „	69 50	70 —
„ Nordost 300 „ „	74 75	75 —
„ złotem 200 „ „	88 25	88 50
„ Westbahn 200 „ „	75 —	75 50
„ Em. 1874 200 „ „	73 75	74 25

	płacą	żądają
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	102 75	103 75
Inspruku „ 20	22 —	23 —
Keglewicha „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie „ 20	17 —	18 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	34 —	35 —
Palffy „ 42	36 —	36 25
Rudolfa „ 10½	17 25	17 75
Salma „ 42	— —	— —
Salzburgskie „ 20	20 —	20 25
St. Genois „ 42	37 25	38 —
Stanisławowskie „ 20	25 —	25 75
4½% Tryesteńskie „ 105	119 —	120 —
4% „ „ 50	61 —	63 —
Waldsteina „ 21	— —	— —
Windischgrätza „ 21	32 50	33 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 47	5 49
20 frankówki	9 20	9 20⁵
Imperyały rosyjskie	9 48	9 49
Funty szterl. angielskie	11 58	11 61
Listy tureckie złote	10 52	10 54
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	56 75	56 80
Ruble papierowy za 100	114 75	115 25

Lwów 14 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	253 50	257 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 20	91 20
4% „ „ „ „	83 25	84 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	90 20	91 20
6% „ „ Banku hipot. gal.	94 90	95 90
6% „ „ włościan. gal.	96 —	98 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	89 85	90 75
6% „ pożyczki krajowej	94 —	96 —
Rubel rosyjski papierowy	1 13	1 15
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 10 lipca.

	płacą rub.	kop.	żądają rub.	kop.
4% Listy zastawne I seryi	—	—	100	—
4% „ „ II „	—	—	100	—
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Czcionkami Drukarni „CZASU.“ Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*